TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
18 - 24 listopada 2025 r. ■ nr 46 (1030) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Dzieci dostały koszulki z logo piramidy finansowej

Jak CoinPlex zagnieździł się w Lubartowie

STRONA 3

Uciążliwe sąsiedztwo budowy ekspresówki pod Lubartowem



Łukasz Żmuda, radny

Mieszkańcy Annoboru i Annoboru Kolonii wiedzą, że jest budowa, trzeba się przemęczyć, ale to, co się dzieje, przekroczyło cierpliwość, jeśli chodzi o bezpieczeństwo

Gdy na miejscu rozmawialiśmy z radnym Łukaszem Żmudą, ścieżka pieszo - rowerowa dla mieszkańców była już wyrównywana, dzień wcześniej przypominała grząskie bagno

STRONA 19

Stanowisko powierzono Renacie Wawruch-Jakimiuk



Wręczyli nominacje na dyrektora PMDK. Jak miło...

STRONA 23

Po wyroku na burmistrza Kamionki: ruch prokuratury i oskarżonych

STRONA 3

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 4

Zastrzelenie mieszkańca gminy Michów. Czy sąd przedłużył areszt myśliwemu

STRONA R2

Zmarła jedna z najstarszych mieszkanek powiatu. Antonina Włosek miała 104 lata

STRONA 6

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie zażądała 148 tysięcy złotych za kopie dokumentów dla mieszkańca. Skąd ta kwota?

STRONA 22

REKLAMA

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIOKOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

REKLAMA

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl c4f7d67aed

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

24
LUBARTOW
24wspolnota.pl

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 194 007

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

LISTOPAD 18 WT.
Spotkanie autorskie z ks. Arkadiuszem Paśnikiem, Miejska Biblioteka Publiczna w Lubartowie, godz. 17

LISTOPAD 21 PT.
Turniej tenisa stołowego „Ping-pongowe Ostatki Jesieni”, sala sportowa w Woli Skromowskiej, godz. 15

LISTOPAD 21 PT.
Wernisaż wystawy „Spotkania ze Sztuką KOLEKCJE”, PMDK w Lubartowie, godz. 18

LISTOPAD 22 SOB.
Obchody XXX - lecia Miejskiego Koła Turystyki Rowerowej „RELAKS”, Restauracja Gościnne Progi, godz. 15

NEKROLOGI

Grzegorz Granat
58 lat, zm. 6 listopada

Mieczysław Suchodół
92 lata

Tadeusz Gaweł
85 lat, zm. 10 listopada

Marianna Szymborska
73 lata

Adam Chudowolski
80 lat, zm. 10 listopada

Antonina Włosek
104 lata

Jerzy Wójcik
67 lat, zm. 7 listopada

Henryk Kasperek
75 lat

Kazimierz Szewczyk
82 lata, zm. 7 listopada

Grzegorz Żmuda
61 lat

Irena Dudzik
78 lat

Zenobia Żelazek
92 lata



Pieniądze dla lubartowskich przedszkoli. Dostaną sprzęt cyfrowy

135 tys. zł otrzymało miasto z budżetu państwa na rozwój kompetencji cyfrowych uczniów. Pieniądze trafią do miejskich przedszkoli.

Pieniądze przyznano miastu w ramach programu „Cyfrowy uczeń”. To program, którego zadaniem jest wspieranie rozwoju kompetencji cyfrowych wśród dzieci i młodzieży. Ma się to odbywać przez wdrażanie nowych technologii, w tym sztucznej inteligencji w szkołach i przedszkolach.

Dzięki pozyskanym środkom przedszkola zostaną wyposażone w nowoczesny sprzęt cyfrowy, a nauczyciele i dzieci będą mogli korzystać z innowacyjnych narzędzi edukacyjnych wspierających rozwój kompetencji cyfrowych - informuje Urząd Miasta. Dofinansowanie wyniosło 135 000 zł, a całkowity koszt projektu to 168 750 zł.

Marcin Kusyk

Ile dostaną przedszkola

Nr 1 w Lubartowie – 30 000 zł
Nr 2 w Lubartowie – 30 000 zł
Nr 4 w Lubartowie – 45 000 zł
Nr 5 w Lubartowie – 30 000 zł

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635”
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl c4f7d67aed

Dzieci dostały koszulki z logo piramidy finansowej

- Nie posiadaliśmy wiedzy o nieprawidłowościach dotyczących działalności firmy CoinPlex - odpowiada burmistrz Krzysztof Paśnik na interpelację klubu radnych Inicjatywa dla Lubartowa w sprawie logo piramidy finansowej na koszulkach dzieci trenujących w MOSiR Lubartów.

O piramidzie finansowej Coinplex zrobiło się głośno w całym kraju we wrześniu. - Dziewięć osób zatrzymanych na terenie województw podkarpackiego, małopolskiego, świętokrzyskiego, lubelskiego i śląskiego. Zatrzymania to efekt śledztwa dotyczącego funkcjonowania na terenie woj. podkarpackiego i innych województw zorganizowanej grupy przestępczej, której członkowie przy wykorzystaniu platformy inwestycyjnej o nazwie „Coinplex" doprowadzili do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości na chwilę obecną nieustaloną liczbę pokrzywdzonych, powodując szkody w łącznej wysokości co najmniej 20.000.000,00 zł - poinformowała Prokuratura Regionalna w Rzeszowie. Wśród poszkodowanych jest kilkuset mieszkańców powiatu lubartowskiego. To urzędnicy, przedsiębiorcy, mundurowi, uczniowie, ludzie różnych zawodów, którzy zainwestowali pieniądze.

Conplex sponsorem lubartowskich imprez

Coinplex miał wielu klientów zwłaszcza na Podkarpaciu, ale też na Lubelszczyźnie. Tu „wyróżnia się" Lubartów. A to m.in. dlatego, że aktywnie działali tu naganiacze, wciągając nowych klientów.

W Lubartowie aplikacja „Coinplex" i działająca pod tą nazwą firma stała się dobrze znana już na wiosnę tego roku. Inwestowali w nią bardziej i mniej zamożni mieszkańcy powiatu. Firma Coinplex pojawił się jako sponsor dużych imprez sportowo rekreacyjnych w Lubartowie. Dziś to jest odbierane jednoznacznie - miało to ją uwiarygodnić na terenie gdzie już ma dużo klientów i pomóc złapać nowych. Tak działał zresztą nie tylko w Lubartowie. Cinplex był głównym sponsorem Święta Roweru. Druga z imprez, której wymieniana jest jako sponsor to bieg Wieprz Run River, który odbył się we wrześniu. Na deklaracji jednak się skończyło.

- Zadeklarowali sponsoring, ale nie wpłacili pieniędzy i zostali wyrzuceni - informuje Artur Kuśmierzak z MOSiR Lubartów. Na plakacie biegu logo firmy jednak się pojawiło.

Logo firmy Coinplex pojawiło się też na koszulkach, jakie otrzymały dzieci... trenujące w MOSiR.

- Koszulki to darowizna na rzecz MOSiR dokonana przez stowarzyszenie współpracujące z MOSiR. MOSiR nie jest autorem projektu tych koszulek ani nie pozyskiwał sponsorów na ich finansowanie - odpowiedziała Aneta Symbor, dyrektor MOSiR, na pytania zadane przez spółdzielczą telewizję. - Koszulki zostały dzieciom podarowane i wyłącznie wyborem ich i ich rodziców jest to, jaki użytek z nich zrobią. Koszulki te nie są oficjalnymi koszulkami meczowymi drużyn MOSiR - dodawała i zapewniała, że MOSiR nie był nigdy finansowany przez Coinplex.

Cały klub pyta o koszulki

I właśnie sprawa logo firmy na koszulkach stała się tematem interpelacji skierowanej do burmistrza Krzysztofa Paśnika przez klub radnych Inicjatywa dla Lubartowa.

- W ostatnich miesiącach dzieci i młodzież trenująca w MOSiR Lubartów otrzymała koszulki sportowe, na których umieszczono logo firmy CoinPlex. Z informacji dostępnych publicznie wynika, że policja i prokuratura w Polsce uznały, iż CoinPlex działał jako piramida finansowa (schemat Ponziego) - środki wpłacane przez nowych uczestników były wykorzystywane do wypłat dla wcześniejszych inwestorów, a nie do rzeczywistej działalności gospodarczej. W celu zwiększenia wiarygodności organizatorzy mieli wykorzystywać lokalne wydarzenia sportowe, charytatywne oraz współpracę z osobami cieszącymi się zaufaniem społecznym. Logo tej firmy na koszulkach młodych sportowców mogło zatem potencjalnie przyczynić się do promocji i uwiarygodnienia działalności CoinPlex wśród mieszkańców Lubartowa i rodziców zawodników - piszą radni w interpelacji i pytają:



Burmistrz Krzysztof Paśnik
MOSiR natychmiast podjął działania. Zwrócił się do rodziców z prośbą o przekazanie koszulek w celu zlikwidowania/zasłonięcia logo tej firmy

- W jaki sposób doszło do umieszczenia logo firmy CoinPlex na koszulkach zawodników MOSiR Lubartów? Kto zapewnił te koszulki? - pisze klub.

Klub radnych prosi o informację, jakie kroki zostały podjęte przez Miasto Lubartów lub MOSiR w celu wyjaśnienia tej sytuacji oraz ewentualnego usunięcia skutków działań promujących firmę CoinPlex. Pod interpelacją podpisali się Paweł Sokół, Piotr Kusyk, Beata Pasikowska, Krzysztof Sroka, Ewa Grabek, Elżbieta Mizio i Teresa Wolińska.

Koszulki dało stowarzyszenie

Na interpelację odpowiedział burmistrz Krzysztof Paśnik

- Logo firmy CoinPlex pojawiło się na koszulkach, które zostały przekazane przez stowarzyszenie współpracujące z MOSiR w zakresie wspierania działalności sportowej dzieci młodzieży. Koszulki te miały charakter gadżetów okolicznościowych, rozdanych uczestnikom Akademii Piłkarskiej na zakończenie sezonu piłkarskiego w czerwcu 2025 roku. Przekazane koszulki nie stanowią oficjalnego stroju treningowego MOSIR. Koszulki przekazało Stowarzyszenie „Aktywny Lubartów", dokładnie: Klub Sportowy „Aktywny Lubartów" Stowarzyszenie Wspierające Sport i Rekreację.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubartowie informuje, iż nie zawierał żadnej umowy sponsoringowej czy innej formy współpracy z firmą CoinPlex, ani z żadnym darczyńcą/sponsorem, na podstawie której zostały przekazane ww. koszulki. Istnieje natomiast umowa między MOSiR Lubartów a Stowarzyszeniem „Aktywny Lubartów" dotycząca szeroko rozumianej współpracy, w tym dotyczącej zakupu sprzętu sportowego i strojów sportowych.

- Na moment przekazania koszulek nie posiadaliśmy wiedzy o nieprawidłowościach dotyczących działalności firmy CoinPlex, informacje pojawiły się dopiero w sierpniu 2025 roku, czyli po zakończeniu sezonu i po przekazaniu gadżetów dzieciom. Wyżej wspomniane logo znalazło się na koszulkach jedynie jako element graficzny, obok logotypów kilku innych firm, które wspierały działalność stowarzyszenia. Z chwilą, gdy pojawiły się doniesienia medialne na temat firmy CoinPlex, MOSiR natychmiast podjął działania. Zwrócił się do rodziców z prośbą o przekazanie koszulek w celu zlikwidowania/zasłonięcia logo tej firmy, aby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień lub niepożądanych skojarzeń. Trenerzy również przeprowadzili akcję informacyjną wśród rodziców dzieci trenujących w MOSiR - o zaistniałej sytuacji, a także o działaniach wizerunkowych MOSiR - odpisał burmistrz.

Marcin Kusyk

LUB

Po wyroku na burmistrza Kamionki: **ruch prokuratury i oskarżonych**

Pod koniec października zapadł wyrok w sprawie burmistrza Kamionki oskarżonego o przyjęcie łapówki w 2015 r. oraz byłego sekretarza oskarżonego o jej wręczenie. Burmistrz został skazany, byłego sekretarza sąd uznał za winnego, ale warunkowo umorzył jego sprawę. Burmistrz nie składa broni, wykonał ruch, będący wstępem do złożenia apelacji.

Wójt został oskarżony o to, że jesienią 2015 roku zażądał od swoich podwładnych - sekretarza gminy oraz ówczesnej skarbnik gminy - przekazania mu części przyznanej im rocznej nagrody. Od sekretarza miał dostać 700 zł. W przypadku skarbniczki miało się skończyć na usiłowaniu przyjęcia pieniędzy. To właśnie ona złożyła doniesienie. Ówczesnego sekretarza prokuratura oskarżyła, że jako sekretarz gminy „udzielił swemu przełożonemu, wójtowi gminy, korzyści majątkowej w kwocie 700 zł", co było częścią przyznanej mu nagrody rocznej w wysokości 3 tys. zł. Oskarżeni nie przyznawali się. W procesie rozpoczętym w 2018 r. wyrok wydano w lutym 2019 r. Wójt został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Miał też zakaz sprawowania funkcji wójta przez trzy lata. Sekretarz otrzymał wyrok dziesięciu miesięcy. Obrońcy obu samorządowców złożyli apelacje. Wskazywali na naruszenie przez Sąd Rejonowy reguł rzetelnego i bezstronnego postępowania, do jakiego mieli prawo oskarżeni. Sąd Okręgowy w Lublinie przyznał im rację i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Nowy proces toczył się od 2024 r. Prowadziła go sędzia Joanna Samulak - Lowe. Przed sądem stanęli: burmistrz Kamionki (która stała się miastem w 2021 r.) i już były sekretarz.

Wyrok w sprawie zapadł 30 października. Burmistrz Kamionki został uznany za winnego zarzucanego mu czynu. Sąd wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata i grzywny w wymiarze 1500 zł. Sąd orzekł przepadek równowartości korzyści majątkowej osiągniętej z popełnienia przestępstwa w kwocie 700 zł. Sąd orzekł też od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 480 złotych tytułem opłaty oraz 15 608 zł tytułem częściowego zwrotu wydatków postępowania.

Byłego sekretarza sąd uznał za winnego popełnienia przestępstwa, ale zarzucane mu czyny miały zdaniem sądu mniejszą wagę, dlatego postępowanie wobec niego warunkowo umorzono. Sąd zasądził od niego 11 230 zł tytułem częściowego zwrotu wydatków postępowania.

Wyrok nie jest prawomocny.

- Wpłynęły wnioski o uzasadnienie wyroku od obrońców oskarżonych i Prokuratury Rejonowej w Rykach w dniu 6 i 3 listopada 2025 r. - informuje biuro prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wystąpienie o uzasadnienie wyroku na piśmie jest uważane za zapowiedź złożenia apelacji. Po jego sporządzeniu zaczyna biec czas już na nadesłanie odwołania do sądu drugiej instancji.

Marcin Kusyk

Dziadek z wnukami zgubił się w lesie. Odnalazł ich dzielnicowy

10 listopada 59-letni mieszkaniec Lublina wraz z dwójką wnuków w wieku 5 i 8 lat poszedł na grzyby do lasu pod Nowym Antoninem w gminie Firlej. W czasie grzybobrania mężczyzna stracił orientację w lesie i nie potrafił odnaleźć drogi do samochodu pozostawionego przy leśnym szlabanie. Około godz. 15 zadzwonił na policję, ponieważ zbliżał się zmrok i dziadek uznał, że nie znajdzie samodzielnie drogi.

- Na miejsce natychmiast skierowano policjantów, w tym dzielnicowego tego rejonu – aspiranta sztabowego Mariusza Janka, który bardzo dobrze zna kompleksy leśne w tej okolicy. Funkcjonariusz przez cały czas utrzymywał kontakt telefoniczny z mężczyzną, który opisywał otoczenie i próbował wskazać kierunek, w którym się poruszał - opisuje zdarzenie podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Dzielnicowy ustalił kierunek, w którym mogli poruszać się zagubieni. Policjanci spotkali ich w końcu w lesie koło Rawy w gminie Michów. To około 5 kilometrów od miejsca, w którym weszli do lasu. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Marcin Kusyk

eprasa.pl c4f7d67aed

Informator Powiatu Lubartowskiego

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI - 11 listopada 2025 r.







Obchody 107. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości w Lubartowie rozpoczęły się już na kilka dni przed 11 listopada. Mieszkańcy powiatu uczcili pamięć tych, którzy walczyli o wolność Polski, oddając hołd bohaterom i uczestnicząc w uroczystych obchodach.

Już 7 listopada delegacja na czele ze **Starostą Lubartowskim Janem Sławeckim** złożyła kwiaty i zapaliła znicze przy pomnikach upamiętniających tych, którzy oddali życie za Ojczyznę. Wspólna modlitwa w intencji poległych oraz lekcja historii przygotowana przez uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie nadały wydarzeniu szczególnie refleksyjny charakter. Młodzież odczytała fragmenty poświęcone bohaterom walk niepodległościowych.

Główne obchody 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości odbyły się 11 listopada. Tradycyjnie rozpoczęto je przemarszem do kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, gdzie odprawiono Mszę Świętą. W intencji Ojczyzny modlili się przedstawiciele władz samorządowych, służb mundurowych, szkół, organizacji kombatanckich oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy powiatu lubartowskiego. Uroczystość uświetniły występy artystyczne młodzieży z II LO, która zaprezentowała pieśni i wiersze patriotyczne.

Po Mszy Świętej wszyscy zgormadzeni, prowadzeni przez husarzy na koniach i Orkiestrę Dętą OSP w Lubartowie, przemaszerowali pod Klasztor Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Tam odbył się Apel Pamięci oraz złożono kwiaty pod tablicą poświęconą Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Wieńce złożono również pod tablicą pamiątkową Lubartowskiego Ośrodka Kultury, gdzie hołd oddali **Starosta Lubartowski Jan Sławecki, Burmistrz Miasta Lubartów Krzysztof Paśnik oraz Wójt Gminy Lubartów Jarosław Budka.** Następnie delegacja trzech samorządów udała się do Kościoła Chrystusa Odkupiciela w Skrobowie Kolonii. Tam zapalono znicze pod tablicą upamiętniającą żołnierzy Armii Krajowej.

Kolejne drogi oddane do użytku mieszkańców

W październiku br. na terenie powiatu lubartowskiego zostały zakończone cztery inwestycje drogowe. Prace modernizacyjne objęły odcinki dróg w gminach: Serniki, Firlej i Abramów. Inwestycje te znacząco poprawią komfort i bezpieczeństwo mieszkańców.

Zakres prac we wszystkich czterech inwestycjach obejmował frezowanie istniejącej nawierzchni, wzmocnienie warstwy wyrównawczej i ścieralnej, wykonanie wzmocnień nawierzchni na krawędziach dróg, wzmocnienie poboczy gruntowych kruszywem oraz wykonanie zjazdów z kruszywa łamanego.



Droga 1560 L w Czerniejowie zyskała nową nawierzchnię na odcinku około 450 metrów, a koszt inwestycji wyniósł ponad 280 tys. zł, z czego połowę pokrył Powiat Lubartowski, a połowę Gmina Serniki.



Drugi etap modernizacji drogi 1512 L w Ciotczy, na granicy gmin Abramów i Michów, kosztował ponad 400 tys. zł, a koszty pokrył Powiat Lubartowski oraz Gmina Abramów.



W Starym Antoninie – Karolinie odnowiono odcinki dróg 1504 L i 1508 L. Całkowity koszt tych prac to blisko 400 tys. zł, a sfinansowany został przez Powiat Lubartowski oraz Gminę Firlej.



Przebudowa drogi 1558 L na odcinku Chlewiska – Serniki objęła około 1 km trasy, znacząco zwiększając bezpieczeństwo i komfort jazdy. Całkowity koszt inwestycji wyniósł ponad 800 tys. zł, z czego Powiat Lubartowski pokrył ponad 200 tys. zł, a Gmina Serniki około 600 tys. zł.

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl c4f7d67aed

R E K L A M A

Generali, z myślą
o Rolnikach

generali.pl

TWOJE POLE.
TWOJE PRZYCHODY.
NASZA OCHRONA.



Wiesz, że możesz świadomie zarządzać ryzykiem finansowym swojego gospodarstwa? Ubezpieczenie upraw Generali to więcej niż polisa – partnerstwo, wsparcie na dobre i na złe oraz fachowa obsługa. Z nami możesz czuć się pewnie bez względu na prognozę pogody.

Materiał marketingowy. Nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU „Generali ubezpieczenie upraw rolnych" dostępnych na generali.pl.

GENERALI

LUB

eprasa.pl c4f7d67aed

Nowe mieszkania w gminie Łęczna

W Podzamczu powstaną cztery bloki w ramach SIM „Wschód”

Nowoczesne, energooszczędne i dostępne cenowo mieszkania powstaną w gminie Łęczna w ramach projektu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej Wschód sp. z o.o. W miejscowości Podzamcze planowana jest budowa czterech budynków wielorodzinnych, w których znajdzie się 80 mieszkań „pod klucz” o powierzchni od 40 do 80 m².

To będzie jedna z istotniejszych inwestycji mieszkaniowych w historii Łęcznej. Na działkach o łącznej powierzchni ponad jednego hektara w miejscowości Podzamcze powstaną cztery nowoczesne bloki w ramach projektu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej Wschód (SIM Wschód). Jak podkreśla prezes spółki, Artur Choma, celem przedsięwzięcia jest stworzenie bezpiecznych i komfortowych warunków mieszkaniowych dla osób, które mają stabilne dochody, ale nie posiadają zdolności kredytowej.

– Wierzymy, że godne warunki mieszkaniowe powinny być standardem, a nie przywilejem. Chcemy zapewnić mieszkańcom możliwość zamieszkania w nowoczesnych lokalach, bez konieczności zaciągania wieloletnich kredytów hipotecznych – mówi prezes Artur Choma.

Spółka SIM Wschód sp. z o.o., której siedziba mieści się w Łęcznej przy ul. Rynek II 10, została utworzona w listopadzie 2023 roku przez jedenaście gmin województwa lubelskiego we współpracy z Krajowym Zasobem Nieruchomości. Inwestycje realizowane są m.in. w gminach Łęczna, Rudnik, Hrubieszów, Wysokie, Krzczonów, Gorzków, Wólka, Żółkiewka, Turobin oraz w Puławach.

W Łęcznej projekt zostanie podzielony na dwa etapy – w każdym z nich powstanie po 40 mieszkań. Lokale będą przekazywane najemcom w standardzie „pod klucz”, co oznacza, że będą w pełni wykończone i gotowe do zamieszkania. Każde mieszkanie zostanie wyposażone w kompletną łazienkę, kuchenkę z piekarnikiem, wykończone podłogi, pomalowane ściany, stolarkę drzwiową i okienną, oświetlenie LED oraz wszystkie niezbędne instalacje. Część lokali będzie dostosowana do potrzeb osób starszych i z niepełnosprawnościami, a mieszkańcy parteru zyskają ogródki lokatorskie.



Fot. SIM Wschód

Lokale będą przekazywane najemcom w standardzie „pod klucz”, co oznacza, że będą w pełni wykończone i gotowe do zamieszkania

– Nasze budynki będą przyjazne środowisku – zastosujemy pompy ciepła i instalacje fotowoltaiczne, które pozwolą obniżyć koszty eksploatacji – podkreśla Artur Choma.

Każda gmina należąca do SIM samodzielnie określi zasady naboru najemców w drodze uchwały rady. Priorytetowo traktowane będą rodziny z dziećmi oraz seniorzy. Choć mieszkania będą przeznaczone głównie na wynajem, najemcy będą mogli w przyszłości wykupić je na własność – po około 15 latach.

Spółka zakończyła już prezentację koncepcji urbanistyczno-architektonicznej inwestycji w Urzędzie Miejskim w Łęcznej. Grunt pod budowę zostanie przekazany spółce w formie aportu w IV kwartale 2026 roku, co umożliwi rozpoczęcie dalszych prac projektowych i kosztorysowych. Według harmonogramu opracowanego przez SIM Wschód, pierwsze prace budowlane mają ruszyć w I kwartale 2030 roku. Jak podkreśla prezes Artur Choma, inwestycje SIM Wschód to realna odpowiedź na potrzeby mieszkańców Lubelszczyzny – tworzą one bezpieczne, funkcjonalne i przystępne cenowo osiedla, które mają służyć rodzinom przez długie lata.

W Łęcznej projekt zostanie podzielony na dwa etapy - w każdym z nich powstanie po 40 mieszkań

– To zupełnie nowa jakość w polityce mieszkaniowej – łączymy odpowiedzialność społeczną z nowoczesnymi rozwiązaniami budowlanymi. Naszym celem jest, by mieszkańcy regionu mogli godnie żyć i rozwijać się w miejscu, które nazywają domem – podsumowuje prezes SIM Wschód.

Grzegorz Kuczyński

Zmarła jedna z najstarszych mieszkanek powiatu lubartowskiego. Antonina Włosek miała 104 lata

12 listopada w wieku 104 lat zmarła ANTONINA WŁOSEK mieszkanka Woli Sernickiej.

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się Mszą Świętą 14 listopada o godz. 11 w kościele parafialnym w Sernikach.

Kilka słów wspomnienia zmarłej

Antonina z domu Kobyłka z rodzicami zamieszkiwała w Kolonii Wola Sernicka. W czasie wojny wyszła za mąż za Stanisława Włoska mieszkańca Woli Sernickiej. Tuż po wojnie w 1947 roku wybudowali całkiem fajny, jak na tamte czasy, drewniany dom. Wspólnie gospodarzyli na sporym i nieźle usprzętowionym gospodarstwie rolnym. Początkowo były to dwa konie, ale z czasem dorobili się ciągnika rolniczego, młocarni szerokomłotnej, którą użyczali na omłoty zboża sąsiadom i innym mieszkańcom wioski. Wybudowali też ogromnych rozmiarów stodołę, oborę. A co najważniejsze dochowali się syna i dwóch córek i wiedli całkiem szczęśliwe życie, starając się zapewnić sobie i dzieciom dobrą przyszłość.


Antonina z domu Kobyłka z rodzicami zamieszkiwała w Kolonii Wola Sernicka. W czasie wojny wyszła za mąż za Stanisława Włoska mieszkańca Woli Sernickiej

Pokolenie Antoniny i Jej męża Stanisława łatwo nie miało. Czasy wojny i powojnia do łatwych nie należały. Pomimo że łatwo nie mieli, byli szczęśliwi. Ja tak Ich odbierałem. Jako sąsiad w czasie gdy już dorosłem, na co dzień miałem sposobność widzieć, jak sobie żyją. Wielokrotnie w niedzielne popołudnia widziałem, jak siedzą na ławce przed domem od strony podwórka i „gruchają” niczym dwa gołąbki.

Dobrze jest mieć dobrą śmierć.

Szczęśliwy czas powoli mijał. Dzieci wyfrunęły w świat. Mąż odszedł na drugą stronę życia. Antonina została sama. Mogło skorzystać z propozycji córki, aby zamieszkać z nią, ale przywiązanie do swoich własnych kątów sprawiało, że nie była w stanie opuścić tego miejsca. Dlaczego? Przecież ten dom, to podwórko, każdy jego zakamarek, przywoływały wspomnienia najlepszych chwil życia. To nie jest takie proste porzucić to wszystko i osiąść w innym, nawet o wiele wygodniejszym miejscu.

Antonina całe życie cieszyła się dobrym zdrowiem. Na przeprowadzkę do córki zdecydowała się dopiero po przekroczeniu 100 lat. Pomimo sędziwego wieku i wygód, jakie miała w domu córki, tęskniła za własnymi kątami i co jakiś czas wnuk przywoził Antoninę na Jej włości, by mogła zajrzeć do domu i pospacerować po podwórku. Widziałem razu pewnego, jak po takich odwiedzinach (a mogła już mieć 102 lata), poszła odwiedzić sąsiadkę Eugenię Przytocką, z którą była zaprzyjaźniona. Pomyślałem wówczas, jak dobrze jest mieć przyjaciół, dobrze mieć swoje cztery kąty, dobrze mieć dobre życie. I co tu dużo mówić, dobrze jest mieć dobrą śmierć. Antonina miała to wszystko.

Spoczywaj w spokoju Sąsiadko.

Stanisław Marzęda

Te firmy szukają pracowników

Na stronach urzędów pracy pojawiły się nowe oferty zatrudnienia dla specjalistów z wyższym wykształceniem, jak i dla osób z podstawowym poziomem edukacji i doświadczeniem zawodowym.

Najwyższe zarobki oferuje lekarz weterynarii w Lubelskim Centrum Małych Zwierząt w Lublinie. Pensja zaczyna się od 5 500 zł brutto. Praca obejmuje leczenie zwierząt, opiekę nad pacjentami szpitalnymi i przyjmowanie nagłych przypadków.

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną w Milejowie oferuje pracę dla pedagoga specjalnego (oligofrenopedagog) z wynagrodzeniem od 4 700 zł brutto. To propozycja dla osób z wykształceniem pedagogicznym i kierunkową specjalizacją oraz co najmniej półrocznym doświadczeniem w pracy z osobami niepełnosprawnymi. Zatrudnienie przewidziano na umowę o pracę w wymiarze 9/10 etatu.

Osoby z doświadczeniem w męskim strzyżeniu mogą skorzystać z oferty dla barbera w salonie fryzjerskim w Niemcach. Wynagrodzenie to 4 666 zł brutto plus prowizje od klientów Wymagane jest minimum roczne doświadczenie i umiejętność nowoczesnych technik strzyżenia.

W Lublinie firma „KONSBUD” poszukuje osoby na stanowisko lakiernik meblowy. Pracodawca oferuje od 4 666 zł brutto plus premię. Wymagane doświadczenie w lakierowaniu drewna i obsłudze sprzętu lakierniczego. Do obowiązków należy m.in. przygotowywanie i lakierowanie elementów drewnianych oraz kontrola jakości.

an

ZNAJDŹ NAS NA facebook

LUB

eprasa.pl c4f7d67aed

Sarna krążyła przy szkole. Mieszkanka szukała dla niej pomocy – urzędnicy odsyłali...

Sarna biegająca w pobliżu szkoły, przestraszona mieszkanka szukająca pomocy i instytucje, które odsyłają się nawzajem – tak wyglądał piątkowy poranek w Opolu Lubelskim. Dopiero myśliwi wyjaśnili, co mogło wywołać panikę zwierzęcia i dlaczego w powiecie wciąż brakuje sprzętu, który pozwoliłby bezpiecznie je odłowić.

Nietypowy poranny widok zaskoczył mieszkankę Opola Lubelskiego w piątek, w okolicach Szkoły Podstawowej nr 2. Biegała tam wystraszona sarna. Kobieta, zaniepokojona jej losem i obawiając się o bezpieczeństwo dzieci, zaczęła szukać pomocy. Dzwoniła do radnych, urzędników, ale wszędzie słyszała to samo: „to nie my, proszę dzwonić gdzie indziej". W końcu zdesperowana zadzwoniła do naszej redakcji.

Postanowiliśmy sprawdzić, kto w powiecie opolskim jest odpowiedzialny za pomoc dzikim zwierzętom w mieście. Odpowiedzi, które usłyszeliśmy, mogą wielu zaskoczyć.

Kto ma zająć się sarną w mieście? Urząd wskazuje straż... straż mówi, że nie ma sprzętu

Urzędnicy miejscy przekonują, że to nie ich rola.

- W przypadku zauważenia dzikiego zwierzęcia, takiego jak sarna, prosimy o zgłoszenie tego faktu bezpośrednio do Państwowej Straży Pożarnej. Gmina nie posiada pracowników przeszkolonych w zakresie odławiania zwierząt ani odpowiednich narzędzi – poinformował Urząd Miejski w Opolu Lubelskim.

Strażacy, gdy usłyszeli, że to do nich kieruje się takie zgłoszenia, nie kryli zaskoczenia i... dystansu.

- A co my mamy z taką sarną zrobić? Jak ją złapać? - usłyszeliśmy żartobliwie. Dodali poważniej, że nie mają sprzętu pozwalającego na odławianie dzikiej zwierzyny.

Policja odpowiedziała, że reaguje wtedy, gdy zwierzę powoduje zagrożenie dla ruchu drogowego. W innym przypadku radzą dzwonić pod numer 112.

Sarna „wróciła"? Noc wcześniej strażacy już ją uwalniali

Jak ustaliliśmy, noc wcześniej strażacy wycinali sarnę, która utknęła w ogrodzeniu szkoły. Zwierzę po uwolnieniu oddaliło się i - jak widać - najpewniej wróciło w to miejsce.

Myśliwi zabierają głos: „To wilki wypychają sarny do miasta"

W końcu skontaktowaliśmy się z Kołem Łowieckim „Bekas", które jako jedyne było w stanie realnie ocenić sytuację.

Jacek Jasik, łowczy koła, nie miał wątpliwości:

- Jeśli sarna biega po mieście, to znaczy, że coś ją wystraszyło. Mogły to być wilki - one paniką płowej zwierzyny potrafią wypchnąć ją prosto w stronę ludzi.

Gdy dowiedział się, gdzie dokładnie sarna została zauważona, nie krył zdziwienia:

- Jak ona się tam dostała? Którędy? To jest dziwne... - mówił.

Łowczy podkreśla też, że najlepszą pomocą często jest... brak pomocy.

- Zwierzę trzeba zostawić w spokoju. Jeśli zaczniemy ją gonić, doprowadzimy do tragedii - ona może wpaść pod samochód.

Jest rozwiązanie, ale... powiat opolski go nie ma

Łowczy wskazał, że istnieje narzędzie, które mogłoby rozwiązać problem w kilka minut: tzw. strzelba Palmera, czyli broń do aplikowania strzałek usypiających.

Podejście na 20 - 30 metrów, podanie środka usypiającego, przewiezienie do lasu - i po sprawie. Ale w powiecie opolskim nikt takiej broni nie ma. W Kraśniku jest, w Puławach jest. U nas - nie. A koszt to 10 - 12 tys. zł.

- Najlepiej, żeby starostwo taką broń kupiło i wypożyczało osobom uprawnionym - dodaje Jasik.

Pytanie o strzelbę Palmera skierowaliśmy do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim w piątek w godzinach popołudniowych, ale na odpowiedź jeszcze czekamy.

Weterynaria: „Najlepiej współpracować z kołami łowieckimi"

Potwierdza to także Powiatowy Inspektorat Weterynarii.

- Jeśli mieszkańcy widzą sarnę w zabudowaniach, powinni reagować. Ale najlepiej współpracować z kołami łowieckimi - mówi Mariusz Zalewski. - Inspektorat zajmuje się przede wszystkim zwierzętami zabitymi. W przypadku żywych saren niewiele możemy zrobić - dodaje.

Co rzeczywiście powinni zrobić mieszkańcy, gdy zobaczą dzikie zwierzę w mieście?

Po rozmowach z wszystkimi instytucjami odpowiedź, choć niejednoznaczna, brzmi:

1. Nie podchodzić do zwierzęcia i go nie płoszyć.

2. Zgłosić sytuację pod numer 112 - tam dyspozytor zdecyduje, kogo wysłać.

3. W razie potrzeby skontaktować się z lokalnym kołem łowieckim.

Koło Łowieckie „Bekas" deklaruje, że zawsze podpowie, co zrobić.

Agnieszka Gołębiowska

Nowe inwestycje w ochronę zdrowia

Ponad 1,8 mln zł dla szpitala w Łęcznej na nowy sprzęt kardiologiczny

SPZOZ w Łęcznej znalazł się wśród placówek, które otrzymają środki z Krajowego Planu Odbudowy na rozwój diagnostyki kardiologicznej. Do szpitala trafi ponad 1,8 mln zł na zakup nowoczesnej aparatury ratującej życie.

Szpital Powiatowy w Łęcznej otrzyma znaczące wsparcie na modernizację wyposażenia kardiologicznego. Placówce przyznano ponad 1,8 mln zł. Środki pochodzą z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Program obejmuje zarówno szpitale powiatowe, jak i duże centra kliniczne, a jego głównym celem jest wzmocnienie Krajowej Sieci Kardiologicznej oraz poprawa dostępu do diagnostyki i leczenia chorób serca w całej Polsce. W sumie do 354 placówek trafi ponad 1,9 miliarda złotych, z czego część zasili właśnie łęczyński SPZOZ.

– Dzięki tej dotacji będziemy mogli zakupić nowocześniejszy, energooszczędny sprzęt i zastąpić nim ten dotychczas używany w szpitalu. A więcej specjalistycznych urządzeń to większa dostępność i większe możliwości diagnostyczne – podkreśla Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej. Projekt zostanie zrealizowany w dwóch etapach. W pierwszym szpital planuje zakup 42 sztuk specjalistycznego sprzętu na potrzeby pacjentów leczonych w Oddziale Chorób Wewnętrznych, w tym urządzeń do diagnostyki serca. W drugim etapie nowy sprzęt trafi do Poradni Kardiologicznej, gdzie przewidziano zakup kolejnych 10 urządzeń.

Na liście zakupów znalazły się m.in. echokardiografy, elektrokardiografy, polisomnograf, rejestratory Holter EKG i Holter RR, stacja robocza do obsługi badań holterowskich, wózki inwalidzkie oraz inne elementy nowoczesnego wyposażenia niezbędnego w diagnostyce chorób serca i układu krążenia.

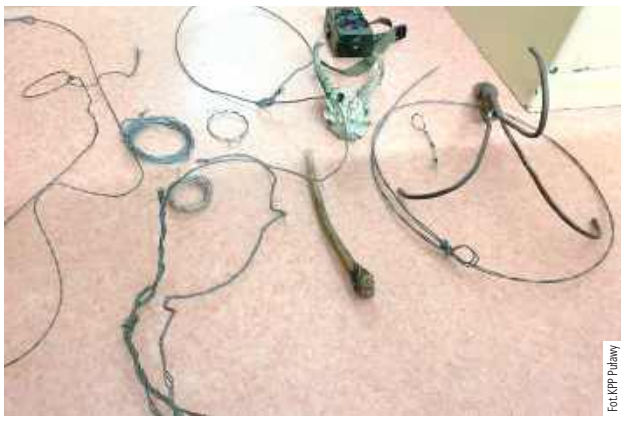
– Choroby serca wciąż pozostają jedną z głównych przyczyn zgonów w Polsce. Dlatego inwestycje w nowoczesną diagnostykę i leczenie to realna szansa na skuteczną pomoc pacjentom kardiologicznym – zaznacza dyrektor Bojarski.

To jednak nie są jedyne środki pozyskane przez szpital z KPO. Placówka realizuje równolegle dwa inne duże projekty: 16 mln zł na podniesienie jakości usług w zakresie opieki długoterminowej i geriatrycznej – projekt zostanie zakończony jeszcze w tym roku. Kolejne 9 mln zł na wzmocnienie cyberbezpieczeństwa w szpitalu – to zadanie jest obecnie w realizacji.

Grzegorz Kuczyński

PUL

Makabryczne odkrycie w lesie w Trzciankach. Policja ma sprawcę



Fot.KPP Puławy

Na posesji zamieszkiwanej przez mężczyznę znaleźli i zabezpieczyli szereg narzędzi przeznaczonych do kłusowania, których posiadanie jest zabronione



Fot.KPP Puławy

Mężczyzna usłyszał cztery zarzuty. Został objęty policyjnym dozorem. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności

Cztery zarzuty usłyszał 25-latek podejrzany o uśmiercenie psa w tamtejszym kompleksie leśnym. Decyzją prokuratury został objęty dozorem policyjnym. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Chodzi o sprawę z ubiegłego tygodnia. W czwartek, 6 listopada wczesnym popołudniem grzybiarze, którzy wybrali się do lasu w okolicach Trzcianek w gminie Janowiec, natrafili na makabryczny widok. Pośród drzew ich oczom ukazały się dwa psy - kundelki, które miały na szyjach pętle samozaciskowe ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Każdy ruch czworonogów powodował powolne zaciskanie się pętli.

Jednego zwierzaka udało się uwolnić, po czym uciekł. Drugi niestety był już martwy. Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol.

- Policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli pętle z linkami. Martwy pies został zabezpieczony do badań sekcyjnych - informowała nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Stróże prawa brali pod uwagę również to, że psy przypadkowo mogły paść ofiarą kłusowników, którzy zastawili w lesie sidła na dzikie zwierzęta.

Jak się okazało, we wrześniu i w październiku w podobne wnyki złapał się pies mieszkańca Gminy Janowiec, ale dzięki interwencji właściciela nic mu się nie stało.

Kilka dni po makabrycznym odkryciu w lesie pod Trzciankami, udało się ustalić, że za zdarzeniem może stać 25-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Na posesji zamieszkiwanej przez mężczyznę znaleźli i zabezpieczyli szereg narzędzi przeznaczonych do kłusowania, których posiadanie jest zabronione.

25-latek usłyszał cztery zarzuty.

- Trzy o znęcanie się nad zwierzętami poprzez zastawienie wnyków z linki metalowej stanowiących urządzenia chwytające zadające ból i cierpienie schwytanej zwierzyny i czwarty dotyczący posiadania narzędzi służących do kłusowania - wymienia nadkom. Rejn-Kozak.

Na wniosek policji prokurator objął go dozorem. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

eprasa.pl c4f7d67aed

22-latek wjechał w dom! Nie miał prawa jazdy, ale za to miał promile...

Do groźnego wypadku doszło w nocy z piątku na sobotę (z 7 na 8 listopada) w Poniatowej.

Po północy 22-letni mieszkaniec gminy Bełżyce, prowadząc Peugeota, stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi. Auto z impetem wypadło z jezdni, taranując ogrodzenie jednej z posesji, po czym uderzyło w ścianę domu mieszkalnego. Huk uderzenia obudził okolicznych mieszkańców.

Jak ustalili policjanci, młody kierowca nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdów, za to miał w organizmie blisko 2 promile alkoholu. Podróżował z 23-letnim pasażerem, który również był nietrzeźwy - badanie wykazało prawie promil alkoholu.

Obaj mężczyźni doznali obrażeń ciała i zostali przetransportowani do szpitala. Na szczęście w domu, w który uderzył samochód, nikt nie ucierpiał, choć uszkodzeniu uległa elewacja budynku i przydomowe ogrodzenie.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Auto z impetem wypadło z jezdni, taranując ogrodzenie jednej z posesji, po czym uderzyło w ścianę domu mieszkalnego

– 22-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie zdarzenia drogowego – informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska



Fot.KPP Opole Lubelskie

Uwaga na oszustwa „na znajomego”!

30-latka straciła pieniądze po przekazaniu kodu BLIK

POWIAT OPOLSKI:
Kolejna osoba z powiatu opolskiego dała się nabrać oszustom. Bądźcie ostrożni!

Miała pomóc znajomej w opłaceniu zakupów, a straciła 600 złotych. Oszust podszył się pod jej przyjaciółkę na portalu społecznościowym i poprosił o kod BLIK. Niestety 30-letnia mieszkanka gminy Łaziska uwierzyła w prośbę i przekazała oszustowi pieniądze.

– W przypadku otrzymania wiadomości z prośbą o szybką pożyczkę poprzez udostępnienie kodu BLIK, zachowaj ostrożność – to może być oszustwo – ostrzega starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do zdarzenia doszło, gdy 30-latka otrzymała wiadomość przez komunikator Messenger od osoby, którą uznała za swoją znajomą. Kobieta poprosiła o pilną pomoc - o wygenerowanie i przesłanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia. Nie podejrzewając niczego złego, mieszkanka gminy Łaziska przekazała kod. Wkrótce z jej konta zniknęło 600 złotych.

Dopiero po rozmowie telefonicznej z prawdziwą znajomą kobieta zorientowała się, że padła ofiarą cyberprzestępstwa. O całej sytuacji poinformowała policję.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Chmiel Drugi	1	5 398,80 zł	u
Lakiernik meblowy, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Jakubowice Murowane		30,5 zł/godz.	z
Cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/Salus	1	8 000,00 zł	u
Pracownik transportu wewnętrznego, Strzyżewice/ DIATRAK	1	4 666,00 zł	u
Elektryk/elektromonter, Bełżyce/MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG- MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/ Zarząd Nieruchomości Komunalnych	1	4 840,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin/STREET MASTERS		6 000,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Lublin/Lubelskie Centrum Małych Zwierząt		5 500,00 zł	z
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Specjalista, Lublin/RZI	1	5 170,00 zł	u
Specjalista ds. edukacji i animacji kultury, Lublin/Muzeum Narodowe	1	6 000,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Serwisant sprzętu komputerowego, Lublin/ STANDARD	1	5 000,00 zł	u
Zbrojarz, murarz, Lublin/Wróbel	1	50 zł/godz.	u
Brukarz, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Kierownik referatu administracji, Lublin/Zarząd Inwestycji Miejskich	1	9 700,00 zł	u
Magazynier, Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Specjalista ds. handlowych, Lublin/STANDARD	1	4 800,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Specjalista ds. handlu zagranicznego, Lublin/ DARMEX		7 000,00 zł	z
Kierowca C+E, Lublin/M.B. Lublin	1	9 050,74 zł	u
Referent w dziale programów lekowych i chemioterapii, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Pracownik pralni, Lublin/R.B. Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pożar domu w Baranowie. Jedna osoba w szpitalu

71-latek próbował sam ugasić pożar w kotłowni. Z ciężkimi poparzeniami trafił do szpitala w Łęcznej. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 9 listopada w domu jednorodzinnym przy ul. Polnej w Baranowie. Ogień pojawił się w kotłowni.

- Jak wynika z ustaleń policjantów, spaleniu uległa kotłownia murowanego domu jednorodzinnego. Mężczyzna przebywający w kotłowni, który próbował samodzielnie ugasić pożar, został poparzony i z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala w Łęcznej. Poza 71-letniem właścicielem domu w budynku nie było innych osób - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W działaniach brali udział funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach oraz strażacy ochotnicy z Baranowa i z Czołny.

Następnego dnia (poniedziałek, 10 listopada) na miejscu zostały przeprowadzone oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

- Z jego ustaleń oraz informacji przekazanych przez strażaków wynika, że przyczyną pożaru najprawdopodobniej było nieumyślne zaprószenie ognia podczas rozpalania w piecu centralnego ogrzewania - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń



Fot.KPP Puławy

Ogień pojawił się w kotłowni. 71-latek próbował ugasić pożar samodzielnie, niestety uległ poważnym poparzeniom

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

Koszmar mieszkanki Puław. Syn znęcał się nad matką

Uderzał pięściami, szarpał, wyzywał i wyganiał z mieszkania. Tak 30-letni mieszkaniec Puław zachowywał się wobec matki. Po interwencji policji trafił na trzy miesiące do aresztu. Grozi mu do pięciu lat odsiadki.



Kobieta miała na ciele ślady świadczące o tym, że ktoś znęcał się nad nią. Po interwencji 11 listopada jej syn został tymczasowo aresztowany

Fot.KPP Puławy

Wszystko działo się późnym wieczorem we wtorek 11 listopada. Policyjny patrol został skierowany na interwencję na jedno z puławskich osiedli, gdzie miało dojść do awantury domowej. Tam funkcjonariusze zastali 60-letnią kobietę i jej 30-letniego syna. Puławianka twierdziła, że syn wyrzucił ją z mieszkania. Mężczyzna nawet w obecności policjantów był bardzo nerwowy. Okazało się, że nie tylko wyzywał matkę, ale tego dnia dopuścił się wobec niej rękoczynów - kilkukrotnie uderzył i popchnął tak, że upadła na twarde podłoże, wskutek czego doznała obrażeń.

Mundurowi zatrzymali agresora. Był trzeźwy. Po przesłuchaniu 60-latki okazało się, że jej gehenna trwała już od dłuższego czasu.

- Kobieta miała spokój tylko wtedy, gdy syn przebywał w placówkach leczniczych. Gdy był w domu, znęcał się nad matką psychicznie i fizycznie. O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, groził pozbawieniem życia, wyganiał z mieszkania, szarpał za ubranie, popychał, uderzał pięściami - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po ostatniej awanturze kobieta zdecydowała się złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Policjanci dochodzeniowo - śledczy przesłuchali świadków, a także zebrali inne dowody w sprawie. Ze względu na to, że puławianka miała na ciele wiele śladów świadczących o znęcaniu się nad nią, mundurowi wywołali opinię biegłego lekarza medycyny sądowej.

Jej 30-letni syn jest podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad rodzicielką. Sąd go aresztował.

Marta Pietroń

Nieletni bez uprawnień zatrzymani na drodze wojewódzkiej nr 747

POWIAT OPOLSKI:
Czterech nastolatków z gminy Bełżyce urządziło sobie niebezpieczną przejażdżkę po drodze wojewódzkiej nr 747.



Jak się okazało, żaden z kierowców nie miał prawa jazdy, a ich pojazdy nie były dopuszczone do ruchu

Fot.KPP Opole Lubelskie

Policjanci z opolskiej drogówki interweniowali wobec czterech nastolatków w wieku od 16 do 17 lat, którzy bez wymaganych uprawnień poruszali się po drodze wojewódzkiej nr 747 na motocyklach crossowych i quadach.

Jak się okazało, żaden z nich nie miał prawa jazdy, a ich pojazdy nie spełniały wymogów dopuszczenia do ruchu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 9 listopada po godzinie 14. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli dwóch kierujących motocyklami crossowymi oraz dwóch jadących quadami. Już podczas pierwszych ustaleń okazało się, że 17-letni mieszkaniec gminy Bełżyce kierował crossem bez wymaganych uprawnień. Dodatkowo jego pojazd nie miał tablicy rejestracyjnej, obowiązkowego ubezpieczenia OC i nie był dopuszczony do ruchu.

Drugi z kierujących, również 17-latek z tej samej gminy, poruszał się motocyklem crossowym w podobnych warunkach – bez prawa jazdy i bez tablic rejestracyjnych. Kolejni zatrzymani to 16- i 17-latek, którzy jechali quadami. W ich przypadku również stwierdzono brak uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi.

Wszyscy nastolatkowie zostali przekazani pod opiekę rodzicom. Policjanci sporządzili dokumentację z ustaleń, która trafi teraz do Sądu Rodzinnego.

- Droga, po której poruszali się kierujący to droga wojewódzka, na której panuje wzmożony ruch pojazdów. Aby doszło do tragedii, naprawdę nie trzeba wiele – podkreśla st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Funkcjonariusze apelują do rodziców, by zwracali uwagę, czy ich dzieci korzystają z pojazdów w sposób zgodny z przepisami. Brak doświadczenia i lekkomyślność mogą skończyć się tragicznie - zarówno dla młodych kierujących, jak i innych uczestników ruchu drogowego.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina Abramów: Spłonął dom w Ciotczy

Do pożaru doszło 9 listopada. Jak informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP w Lubartowie, straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze 9 listopada przed godz. 23.



Pożar wybuchł 9 listopada

Fot.OSP KSRG Michów

Budynek cały w ogniu

- Na miejsce zostały skierowane jednostki OSP i trzy zastępy PSP. W chwili przybycia straży na miejsce zdarzenia cały budynek był objęty ogniem. Mieszkająca w nim osoba zdołała opuścić budynek o własnych siłach. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i gaszeniu pożaru – informuje mł. bryg. Sławomir Listosz.

Gasili pożar

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły jednostki OSP KSRG Michów, OSP KSRG Abramów, OSP Wypnicha, OSP Wielkolas, JRG Lubartów, był zespół ratownictwa medycznego, pogotowie energetyczne i policja.

Marcin Kusyk

WSP

Groził matce podpaleniem domu. Policja zatrzymała 34-latka



34-latek usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa gróźb karalnych z art. 190 § 1 Kodeksu karnego. Za taki czyn grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności (fot. KPP Ryki)

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Rykach zatrzymali 34-letniego mężczyznę, który w trakcie awantury domowej groził swojej matce podpaleniem wspólnie zajmowanego domu.

Do zdarzenia doszło w jednej z miejscowości powiatu ryckiego. Nieoficjalnie udało się nam ustalić, iż sytuacja miała miejsce w gminie Kłoczew.

Szybka reakcja funkcjonariuszy zapobiegła potencjalnej tragedii. Zgłoszenie do dyżurnego ryckiej komendy wpłynęło od kobiety, która poinformowała, że jej syn wszczął awanturę domową i kierował wobec niej groźby.

- Policjanci ustalili, że 34-latek opuścił dom jeszcze przed ich przyjazdem, jednak wcześniej groził podpaleniem wspólnie zajmowanego domu. Kobieta realnie obawiała się spełnienia tych gróźb - powiedział aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

Na miejsce natychmiast skierowano patrole, które rozpoczęły poszukiwania agresywnego mężczyzny. Po kilkuset metrach funkcjonariusze odnaleźli go na terenie jednej z pobliskich posesji. 34-latek został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu,

W prokuraturze mężczyzna usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa gróźb karalnych z art. 190 § 1 Kodeksu karnego. Za taki czyn grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. Został aresztowany.

mp

Zignorował czerwone światło i wyłamał rogatkę

Niebezpieczna sytuacja miała miejsce na przejeździe kolejowo-drogowym na szlaku Zarzeka - Puławy Azoty. Kierowca samochodu osobowego zignorował czerwone światło i wjechał na tory w momencie, gdy rozpoczęło się opuszczanie zapór. Mężczyzna, próbując wycofać pojazd, wyłamał drąg rogatki.

Wykroczenie zostało ujawnione przez funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei z Posterunku w Dęblinie, którzy tego dnia prowadzili działania w ramach ogólnopolskiej kampanii „Bezpieczny przejazd".

- Tego rodzaju zachowania stwarzają realne zagrożenie dla życia i zdrowia uczestników ruchu. Kierowca, ignorując sygnały ostrzegawcze, naraża nie tylko siebie, ale także pasażerów pociągów i innych użytkowników drogi - podkreśla st. insp. Piotr Żłobicki, rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Ochrony Kolei.

W wyniku zdarzenia doszło do uszkodzenia rogatki, co wymagało natychmiastowej interwencji służb technicznych. Do czasu naprawy przejazd został zabezpieczony, a pociągi przejeżdżały przez to miejsce z prędkością ograniczoną do 20 km/h.

- Funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei przez cały czas czuwali nad bezpieczeństwem w rejonie przejazdu. Na szczęście tym razem nie doszło do tragedii - dodał rzecznik.

Mieszkaniec Puław za swoje nieodpowiedzialne zachowanie odpowie przed sądem. Oprócz naruszenia przepisów ruchu drogowego będzie musiał ponieść konsekwencje uszkodzenia elementu infrastruktury kolejowej.

mp

eprasa.pl c4f7d67aed

26-latek z powiatu opolskiego pod dozorem policji za przemoc i narkotyki

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zatrzymali 26-letniego mieszkańca powiatu podejrzanego o znęcanie się nad partnerką oraz posiadanie narkotyków.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Sprawa trafi do sądu. Zatrzymanemu mężczyźnie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności

Zgłoszenie o przemocy domowej wpłynęło do dyżurnego opolskiej jednostki 8 listopada. Na miejsce natychmiast skierowano patrol. Policjanci, którzy przybyli pod wskazany adres, zastali roztrzęsioną kobietę i agresywnego mężczyznę będącego pod wpływem alkoholu.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że 26-latek od 2021 roku znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją partnerką – wszczynał awantury, używał przemocy i groził kobiecie. Tego dnia jego zachowanie po raz kolejny wymagało natychmiastowej reakcji służb.

Podczas zatrzymania policjanci dokonali kontroli osobistej, w trakcie której ujawnili przy mężczyźnie substancje przypominające narkotyki. Kolejne środki odurzające i psychotropowe znaleziono w jego miejscu zamieszkania. Wstępne badania testerem wykazały, że była to pochodna amfetaminy oraz marihuana.

26-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad partnerką oraz posiadania narkotyków. - W poniedziałek (10 listopada - dop. red.) mężczyzna został doprowadzony do prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, gdzie prokurator zastosował wobec niego dozór policji z obowiązkiem stawiennictwa dwa razy w tygodniu w jednostce policji, obowiązek opuszczenia pomieszczeń mieszkalnych zajmowanych wspólnie z pokrzywdzoną i zakaz kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonej - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Ale strzał! Ktoś wygrał w Lotto w Puławach

Szczęśliwy kupon w Eurojackopot gracz skreślił w kolekturze przy ul. Wojska Polskiego. Wygrał ponad pół miliona złotych. W tym roku to już kolejna wygrana w powiecie, a dwa razy ktoś zgarnął po milionie.

Wygrana padła w Święto Niepodległości - 11 listopada. To właśnie wtedy w losowaniu Eurojackpot padły liczby skreślone na kuponie w centrum miasta. Zwycięzca wygrał 538 517,70 zł.

Dane dostępne na oficjalnej stronie Lotto wyraźnie wskazują, że ten 2025 rok jest szczęśliwy dla graczy z powiatu puławskiego. Już 1 stycznia padła wygrana w kolekturze w Górze Puławskiej - zwycięzca wygrał 5 tys. zł co miesiąc przez 20 lat w Ekstra pensji. Zaledwie kilka dni później (11 stycznia) w kolekturze przy ul. Wojska Polskiego w Puławach ktoś zgarnął 1 mln zł w Lotto Plus. 28 marca w punkcie przy ul. Kołłątaja w Puławach padła wygrana w Mini Lotto w wysokości 465 570 zł. W kwietniu w punkcie przy ul. Norwida padły dwie wygrane w odstępie dwóch dni. Najpierw 22 kwietnia ktoś wygrał 36 tys. zł w Zdrapce, a 24 kwietnia - 10 tys. zł w KENO. 25 lipca w tej samej grze szczęśliwiec wygrał 100 tys. zł, grając w kolekturze przy ul. Lubelskiej 2 w Puławach. 7 sierpnia w punkcie przy Kołłątaja padła druga w tym roku duża wygrana - ktoś w Zdrapce zgarnął 1 mln zł.

Marta Pietroń

Policyjny pościg za motocyklistą

24-latek z Gminy Policzna będzie odpowiadał m.in. za kierowanie pojazdem bez uprawnień czy niezastosowanie się do polecenia policjantów o zatrzymaniu się. Motocyklista zwrócił uwagę funkcjonariuszy, bo przewoził pasażera bez kasku.



Fot. KPP Puławy

24-latek został zatrzymany po pościgu. Okazało się, że nie miał uprawnień do kierowania motocyklem, a sam pojazd miał kilka usterek

W Górze Puławskiej policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zauważyli motocykl Yamaha, który nie miał prawego lusterka, a kierujący nim mężczyzna przewoził pasażera bez kasku. Mundurowi zaczęli dawać mu znaki świetlne i dźwiękowe, aby zjechał na pobliską stację paliw i zatrzymał się. Ale ten wyjechał ze stacji i zaczął uciekać w kierunku Zwolenia. Mundurowi ruszyli w pościg. Do zatrzymania kierowcy Yamahy doszło w Tomaszowie. Tam okazało się, że uciekinier to 24-letni mieszkaniec gminy Policzna w pow. zwoleńskim.

- Okazało się, że uciekał, gdyż nie ma prawa jazdy. Po dokładnym sprawdzeniu pojazdu policjanci odkryli, że brak prawego lusterka to nie jedyny mankament Yamahy. Motocykl nie miał również oświetlenia tablicy rejestracyjnej, a tylne światło i zegar nie były przymocowane stabilnie do pojazdu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Motocykl mieszkańca powiatu zwoleńskiego został odholowany na policyjny parking.

- 24-latek odpowie za szereg wykroczeń, w tym kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień, będzie też odpowiadał za przestępstwo niezastosowania się do polecenia zatrzymania pojazdu mechanicznego wydanego przez policjantów. Kodeks karny przewiduje za to karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Bezdomny spał pod gołym niebem. Policjanci ruszyli z pomocą

Lubartów: Dzielnicowi pomogli bezdomnemu mężczyźnie, który pod gołym niebem spał na jednej z posesji. Funkcjonariusze zaopiekowali się 66-latkiem i pomogli zorganizować miejsce w ośrodku dla osób bezdomnych.

W sobotę (8 listopada) policjanci otrzymali zgłoszenie o osobie bezdomnej przebywającej na jednej z posesji na terenie Lubartowa.

- Na miejsce interwencji natychmiast udali się dzielnicowi. Na opisywanej działce zastali 66-letniego mężczyznę, który nie miał się gdzie schronić i nocował po gołym niebem na podwórku. Nie potrzebował pomocy medycznej - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. - Funkcjonariusze, kierując się troską o jego bezpieczeństwo, zabrali go ze sobą i skontaktowali się ze schroniskiem dla osób bezdomnych w Lublinie. Po uzgodnieniu szczegółów 66-latek został przewieziony do placówki, gdzie otrzymał niezbędną pomoc i schronienie.

Dzięki reakcji właściciela posesji i zaangażowaniu funkcjonariuszy mężczyzna nie musiał spędzać kolejnej nocy bez dachu nad głową.

Joanna Niećko

Kolizja w Chrząchówku. Radiowóz wypadł z drogi

Niezachowanie bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu było przyczyną kolizji policyjnego radiowozu i dostawczego Renault. Sprawca został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek w Chrząchówku w gminie Końskowola (pow. puławski). Jak wynika z ustaleń policji, 50-letni mieszkaniec gminy Niemce jechał tamtędy swoim Renault poboczem pasa ruchu. Za nim w tym samym kierunku poruszał się policyjny radiowóz marki Kia. W pewnym momencie kierowca dostawczaka odbił kierownicą na pas ruchu. Niestety kierujący radiowozem funkcjonariusz z komisariatu policji w Kurowie nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i uderzył w tył Renault. Siła uderzenia odrzuciła policyjną Kię w pole. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Sprawca kolizji - 33-letni mundurowy - został ukarany wysokim mandatem, a na jego koncie wylądowały punkty karne.

Marta Pietroń



Fot. Czytelnik

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Ucierpiały tylko pojazdy

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

Rak zabrał im wiele, ale nie odebrał siły.

Poznajcie kobiety, które nie poddały się chorobie

Rak piersi pojawił się w ich życiu nagle – jak cień, który odebrał spokój, zdrowie, a czasem najbliższych. Kasia, Aga, Krysia, Gosia i Agata przeszły przez diagnozy, operacje, chemioterapię, ból i lęk, ale także przez mobilizację, wsparcie bliskich i codzienną walkę o każdy kolejny dzień. Dziś opowiadają swoje historie, by dodać innym kobietom siły oraz przypomnieć, że profilaktyka ratuje życie, a rak – choć okrutny – nie musi być wyrokiem.

Stowarzyszenie Amazonki z Poniatowej to grupa niezwykle silnych i wspierających się kobiet, które łączy doświadczenie choroby nowotworowej i potrzeba niesienia pomocy innym. Spotykają się regularnie, by rozmawiać, dzielić się emocjami, motywować i dawać sobie nawzajem siłę w trudniejszych momentach. Aktywnie działają w lokalnej społeczności – organizują warsztaty, marsze, prelekcje i akcje edukacyjne promujące profilaktykę raka piersi oraz zdrowy styl życia. Dzięki ich zaangażowaniu wiele kobiet trafia na badania wcześniej, a te, które przechodzą leczenie, nie zostają z tym same.

Prezentowane poniżej zdjęcia pochodzą z wystawy „Siła kobiet w obrazach". To projekt, który powstał dzięki współpracy z Fundacją „KOCHASZ – DOPILNUJ". Była to przy okazji kampania społeczna dotycząca profilaktyki raka piersi, czyli najczęściej diagnozowanego nowotworu. Poniatowskie Amazonki zaangażowały się w akcję #pomacajsie, która propaguje przede wszystkim profilaktykę i samobadanie, ale także troskę o innych - o nasze mamy, babcie, córki, ciocie, przyjaciółki...

„Siła kobiet w obrazach" to wyjątkowa wystawa fotograficzna, która pokazuje Amazonki z Poniatowej w zupełnie nowym świetle - jako kobiety silne, piękne, pełne życia i nadziei. Autorkami projektu są Ania, Gosia i Marta z Fundacji „Kochasz – Dopilnuj".

Na zdjęciach zobaczyć można m.in. Kasię, Dorotkę, Krysię, Agnieszkę, Małgosię i Agatkę – Amazonki, które przeszły przez chorobę nowotworową albo wciąż z nią walczą. Fotografie ukazują ich niezwykłą siłę, wrażliwość i miłość do życia.

Wernisaż odbył się 23 maja w Art Café Klubowa w Poniatowej i przyciągnął pełną salę mieszkańców. To opowieść nie tylko o chorobie, lecz przede wszystkim o solidarności kobiet, ich odwadze i o tym, że profilaktyka naprawdę może uratować życie.

Poznajcie ich historie.

Agnieszka Gołębiowska

Gosia



„Mam na imię GOSIA, skończyłam 46 lat i ciągle życie pod górkę. 11 lat temu moja 16-letnia córka Ada odeszła. Chorowała na złośliwy nowotwór jajników z przerzutami na płuca. Życie straciło dla mnie sens. Próbuję jakoś normalnie żyć i funkcjonować, ale to tylko pozory. Wychodząc do ludzi, zakładam maskę na twarz i się uśmiecham. A w sercu ból i tęsknota. W październiku 2023 roku poszłam profilaktycznie na mammografię. Po dwóch miesiącach były wyniki i okazało się, że coś jest nie tak. Są guzy i trzeba było zrobić usg i biopsję. W styczniu pojechałam do szpitala, ponieważ był wynik biopsji. Lekarz powiedział, że to nowotwór złośliwy sutka. Trochę się załamałam, ale postanowiłam sobie, że wyzdrowieję. W marcu 2024 roku operacja - mastektomia piersi z rekonstrukcją. Po dwóch miesiącach od operacji zaczęłam chemioterapię - 16 wlewów, cztery czerwone i 12 białych chemii. Czułam się dobrze. Po trzech tygodniach radioterapia - 20 naświetlań. Zaczęłam się słabo czuć, ciągle spałam i byłam bez siły. W tej chwili jestem na hormonoterapii, mam bóle kości, drętwienie rąk. Ale daję radę. Chcę przekazać wszystkim kobietom, dziewczynom: badajcie się. Jeśli się okaże, że coś Was zaniepokoi, od razu udajcie się do lekarza. Najważniejsza rzecz to pozytywne nastawienie. Nie myślcie, że będzie źle. Ja do swojej choroby podeszłam pozytywnie i ciągle sobie powtarzam, że wszystko będzie dobrze. Był moment załamania, ale to tylko chwilowy. Staram się nie myśleć o chorobie, żyję tak, jakby jej nie było. A w tym wszystkim czuję, że moja córka jest ze mną i daje mi siłę. Pozdrawiam wszystkich, których spotkała ta paskudna choroba i życzę dużo siły, wiary i zdrówka".

Agata



„Hejka, mam na imię Agata (matka Polka na etacie i rak), żona mojego męża, mama trzech córek (jedna zdrowa i dwie chore)... Guzka wymacałam pod prysznicem tuż po swoich 33. urodzinach... Na drugi dzień wizyta u mojego ginekologa... „Guzek jest, ale zginie po miesiączce"... Nie zginął... a urósł. To może zróbmy USG - na co mój (ówczesny) lekarz odparł: „Jak pani taka uparta, to proszę sobie zrobić USG gdzieś tam u siebie" - byłam jego pacjentką i co roku robiłam szczegółowe badania. USG zrobiłam, miałam hodowlę guzków, zamiast wsparcia od lekarza, dostałam reprymendę, że przyszłam późno... na USG!!!
Po pierwszym dramacie, jakim była diagnoza, w przepiękny czerwcowy dzień 6 czerwca 2016 r. w Centrum Onkologii w Lublinie zaczęła się walka o życie: najpierw przeczołgała mnie chemioterapia (bo guzki za duże do operacji), potem mastektomia prawej piersi, później sześć tygodni radioterapii, później zastrzyki z herceptyny... Byłam łysa, spuchnięta od leków, ale szczęśliwa, że idzie ku dobremu... podobno nawet było mi do twarzy w chusteczce ;-) Parzyła mnie skóra na głowie, żeby móc nosić perukę ;-) Miało być już powoli z górki... ale nie było. Po roku leczenia wymacałam guzek - wznowa nowotworowa :-(Blady strach to byłoby za małe określenie tego, co wtedy czułam... ale nastąpiła pełna mobilizacja do działania: moja, mojej wspaniałej rodziny, najbliższej, przyjaciół i znajomych, i kobiet ze Stowarzyszenia Amazonek... bo ta historia (w gigantycznym skrócie) nie byłaby nawet napisana, gdybym nie miała wsparcia!!! Bo by mnie nie było...
Obecnie mija siedem lat, odkąd jestem Amazonką, jestem pod opieką lekarzy z Narodowego Instytutu Onkologii w Gliwicach, przyjmuję hormonoterapię (zastrzyki i leki), co pół roku mam badania i żyje się! Każdego dnia otwieram okno i wydycham powietrze... bo mogę... jeżdżę z dziećmi i mężem w góry, bo w nich odzyskuję siłę!
Badajcie się, proszę... Idźcie same na badanie, jak coś Was niepokoi, szukajcie lekarza, któremu zależy na Tobie, a nie, żeby Cię odhaczyć z kolejki pacjentów!".

Aga



„Ja – Aga. Żona, mama. Siostra, córka, ciocia, wnuczka, przyjaciółka.
To mi w listopadzie 2019 roku pękło serce na miliony kawałków.
Na nowotwór piersi zmarła moja młodsza siostra. Miała 34 lata. Dzięki niej dowiedziałam się, że jestem mutantką (BRCA2). Po trzech miesiącach od śmierci Basi, w lutym 2020 r., na początku pandemii, dowiedziałam się, że mam DCIS. Byłam jak dziecko we mgle, ale z moim charakterem podeszłam do sprawy zadaniowo. Rodzicom o chorobie powiedziałam dopiero na tydzień przed operacją, bałam się, bo wiedziałam, jak bardzo cierpieli po stracie dziecka. Zoperowałam się u jednego z najlepszych chirurgów w kraju. Teraz już luzik, myślałam, było – minęło. Jednak nie do końca. Raczek miał być przedinwazyjny, okazało się, że nie był. Komórki nowotworowe zostały w marginesie cięcia. Drżenie, zimno i lęk. Dopiero wtedy tak naprawdę zaczęłam się bać. Dziś mam prawie 41 lat. Kilka miesięcy temu, po ośmiu latach bycia w domu z dziećmi, rozpoczęłam nową pracę. Cieszę się z każdego poranka i doceniam tych, którzy pojawiają się na mojej drodze. Nie powiem, że dziękuję rakowi za... bo jednak odebrał mi bardzo wiele. Trochę go oswoiłam i cieszę się, że żyję. Ja – okiem cudnych dziewczyn z Pomacajsie. Lofju".

Krysia



„Mam na imię Krystyna. Skończyłam 65 lat. 1 października 2007 roku zmarł mój mąż. To był ciężki czas dla mnie. To nie był koniec moich problemów. W tym samym roku miałam wypadek samochodowy. Złamana ręka, noga, obrzęk mózgu. Powoli dochodziłam do siebie. Mając 54 lata, zrobiłam mammografię. Było to w kwietniu 2016 roku. Wynik dostałam w czerwcu. Okazało się, że mam raka piersi. Nowotwór – górna ćwiartka zewnętrzna sutka. Pod koniec czerwca przeszłam operację częściową piersi. Wynik wysłano do kontroli. Po miesiącu od pierwszej operacji była następna, ponieważ okazało się, że na węzłach chłonnych jest przerzut. Usunęli więc wartownika. Od października zaczęłam radioterapię - 35 naświetlań i hormonoterapię. Całe szczęście obyło się bez chemioterapii. Przy radioterapii czułam się raz lepiej, raz gorzej, ale byłam silna i nie poddawałam się, ponieważ trzeba walczyć i być pozytywnie nastawionym. W tej chwili jestem wyleczona, jest wszędzie czysto. Żyję pełnią życia i biorę garściami każdy dzień. Kobiety, dziewczyny! Macajcie się i dbajcie o swoje zdrowie! Życzę wszystkim dużo zdrowia, uśmiechu i pozytywnej energii".

Kasia



„(...) O tym, że jestem chora na raka piersi, dowiedziałam się 2 listopada 2021 roku. Zrobiłam sobie USG piersi i lekarz kazał mi się jak najszybciej skontaktować z onkologiem, bo mam guzka w piersi. Biopsja i czekanie na wynik – okazało się, że mam nowotwór złośliwy sutka. I zaczęła się walka o moje życie. Najpierw bardzo dużo wszelkich badań, potem wlew, a następnie operacja i za dwa miesiące następna operacja – usunięcie węzłów chłonnych.
Chemioterapia, w następstwie dziewięć tygodni radioterapii, potem zastrzyki. Do końca życia muszę przyjmować hormonoterapię, co pół roku zastrzyki i standardowa dawka lekarstw. I muszę się przyzwyczaić do co dwumiesięcznych wizyt w szpitalu na kontrolne badania zapobiegawczo.
Dziękuję lekarzom z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej za danie mi szansy dalszego życia, codziennego wstawania, otwierania oczu, cieszenia i przeżywania każdego danego mi dnia, z którego bardzo się cieszę. W tym miejscu chciałabym podziękować najbliższej rodzinie, przyjaciołom i koleżankom z Amazonek, na które zawsze mogłam liczyć.
Kobietki, „rak" to nie wyrok, trzeba z nim walczyć, więc badajcie się, bo wcześniejsze wykrycie daje większe szanse na zwycięstwo. Profilaktyka nie boli, a może uratować życie".

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

Uszkodzone tory. TV Republika: „Eksplodował ładunek wybuchowy”

W rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska. - Na strategicznej trasie z Warszawy do Lublina, dalej na Ukrainie - już możemy to potwierdzić - eksplodował ładunek wybuchowy, wyrwał około metra toru kolejowego - poinformowała Telewizja Republika.



W niedzielę (16 listopada) rano w rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska

- W sprawie zniszczenia fragmentu torowiska na trasie Dęblin-Warszawa jestem w stałym kontakcie z ministrem spraw wewnętrznych. Niewykluczone, że mamy do czynienia z aktem dywersji. Nikt nie został poszkodowany. Trwają czynności odpowiednich służb - poinformował premier Donald Tusk na X w niedzielę wieczorem.

W niedzielę (16 listopada) rano w rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim, zaledwie około 13 km od Dęblina, maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska. Jak udało się ustalić, osoby mieszkające w okolicy słyszały wybuch.

- Dziś rano o godz. 7.39 maszynista pociągu zgłosił telefonicznie nieprawidłowości w infrastrukturze kolejowej w rejonie miejscowości Życzyn, pow. garwoliński, w pobliżu stacji PKP Mika. W chwili zdarzenia w pociągu znajdowało się dwóch pasażerów oraz kilku członków obsługi. Nikt nie odniósł obrażeń - poinformowała po południu na portalu X Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu.

Jak dodano, na miejsce skierowano odpowiednie służby, w tym funkcjonariuszy policji. - Wstępne oględziny wykazały uszkodzenie fragmentu torowiska, które spowodowało zatrzymanie pociągu. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, ruch kolejowy w tym rejonie został czasowo wstrzymany - podsumowano.

Na portalu pasażera czytamy z kolei, że chodzi o fragment pomiędzy miejscowościami Sobolew i Życzyn.

- Inne przyczyny związane z infrastrukturą kolejową. Zmiana peronów i torów przyjazdu/odjazdu pociągów. Mogą wystąpić opóźnienia pociągów około 10 minut. Przepraszamy za utrudnienia - ostrzegają pasażerów PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Ładunek wybuchowy?

Do zdarzenia odniesiono się w specjalnym wydaniu Telewizji Republika.

- Pojawiają się informacje, że mogło tam dojść nawet do wybuchu na tym torowisku, że został podłożony materiał wybuchowy - takie pojawiają się wpisy w sieci - mówiono na antenie Telewizji Republika.

W tym fragmencie rzeczniczka prasowa policji, będąca gościem programu, przyznała, że: - Mieliśmy w nocy zgłoszenia o hałasie (...). Policjanci nie mieli dokładnie podanej lokalizacji. - Więc potwierdzają się nasze informacje, że ok. 21 zgłoszono prawdopodobny wybuch w tamtym rejonie. Do 7.30 nic z tym służby nie zrobiły - słyszymy na antenie Telewizji. - Na strategicznej trasie z Warszawy do Lublina, dalej na Ukrainie - już możemy to potwierdzić - eksplodował ładunek wybuchowy, wyrwał około metra toru kolejowego.

Dodatkowo w internecie pojawiły się wpisy na temat zdarzenia, w tym np. w serwisie X.

- Od godziny 7.30 trwa zamknięcie toru numer 1 na odcinku Dęblin-Życzyn po stwierdzeniu ubytku w torze o długości około 100 cm przez m-stę pociągu 12713 KM Warszawa Zach-Dęblin. Prawdopodobnie doszło do celowego uszkodzenia szyny poprzez detonację ładunku wybuchowego - czytamy we wpisie użytkownika „Dyspozytura Trakcji”.

Z ostatniej chwili:

"Na trasie Warszawa--Lublin (wieś Mika) doszło do aktu dywersji. Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. Na miejscu pracują służby i prokuratura. Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie" — pisze w poniedziałek premier na portalu X.

Joanna Niećko/Mateusz Połynka

Arkadiusz, co szuka żony, wybrał Julię

Widzowie wiedzieli od początku, że Arkowi spod Firleja najbardziej podoba się Julia z Dęblina. Wreszcie to powiedział przed kamerą.



Od lewej tata Arkadiusza, pan Stanisław, Julia i Arkadiusz. Screen z programu „Rolnik szuka żony”

Arkadiusz Pożarowszczyk, rolnik spod Firleja, który szuka żony w telewizji, w zasadzie od początku wskazywał jedną wybrankę: Julię z Dęblina, studentkę Akademii Lotniczej w Dęblinie. W jego gospodarstwie gościły trzy panny: oprócz Julii były to Patrycja i Ola. W ósmym odcinku dziewczyny chyba wreszcie zrozumiały, że Arkadiusz dokonał już wyboru.

Tata zostawiłby wszystkie w gospodarstwie

W dziewiątym odcinku wszyscy spotkali się na grillu. Tata Arkadiusza, pan Stanisław, był zadowolony z dziewczyn, które przyjechały do jego syna.

- Ja bym wszystkie trzy zostawił na gospodarstwie - stwierdził.

- Dobry sobie skład wybrałeś - oceniła kandydatki siostra Arkadiusza. Jego koledzy też byli pod wrażeniem, jeden wskazywał na Julię, jako tę, którą rolnik powinien wybrać, innemu najbardziej spodobała się Ola.

Ola miała nadzieję, że jeszcze nie wybrał kandydatki. Patrycja zauważyła już pewne sygnały w stronę Julki. Wreszcie Julia liczyła, że to ona będzie wybrana.

Po grillu Arkadiusz zasiadł z dziewczynami przy ławie.

- Macie jakieś przeczucia? - zapytał.

- A ty masz już jakieś przeczucia? - odpowiedziała pytaniem Patrycja.

- Ja mam już raczej decyzję - podpowiedział Arkadiusz. Zaznaczał, że jeszcze nie na 100 procent. Sam przed kamerą przyznał, że zdecydował się na 95 procent.

Widać było, że dziewczyny w napięciu czekają na ogłoszenie tego, co postanowił rolnik spod Firleja.

- Czy byłabym zaskoczona, gdyby mnie nie wybrał? Pewnie tak - przyznała Julia.

Wreszcie ogłosił: Wybieram Julię

Do całej czwórki dołączyła prowadząca program Marta Manowska. Na jej pytanie o faworytkę Ola odpowiedziała:

- Ja tej faworyzacji przez te parę dni nie odczułam.

- Arek poświęcał czas każdej z nas tyle samo - stwierdziła Julia (z którą jako jedyną pojechał na randkę do Muzeum Zamoyskich w Kozłówce). W rozmowie z Martą Manowską Arkadiusz przyznał, że Julia od początku najbardziej go urzekła i na niej mu zależy, z pozostałymi dziewczynami nie był na randkach, ale na luźniejszych rozmowach, bo chciał je lepiej poznać.

Wreszcie przyszła chwila ogłoszenia decyzji.

- Wybieram Julię. Dziękuję, że tu przyjechałyście, jesteście naprawdę super - powiedział Arkadiusz.

- Jakoś tak od samego początku Julia mnie zaciekawiła - przyznał wreszcie.

- Gratulacje! Poznawajcie się dalej, dbajcie o to, co się zaczyna, mam nadzieję, między wami. A my uciekamy - powiedziała Marta Manowska.

- Wracam do domu, wracam do pracy i zobaczymy, co los przyniesie - powiedziała Patrycja do kamery.

- Cieszę się, że odważyłam się zrobić coś dla siebie i zgłosić się do tego programu, bo to mi pokazało, że mogę wiele w życiu osiągnąć i wiele próbować, i żebym się nie bała tego próbować - podsumowała Ola.

Zauroczony

- Mam nadzieję, że będę zawsze zadowolony z tego wyboru - stwierdził Arkadiusz, gdy został sam z Julią.

- Jestem bardzo szczęśliwa. Jestem bardzo zadowolona z decyzji Arka - stwierdziła Julia.

Uściskał ją pan Stanisław.

- Się zakochał mocno w tobie - powiedział do Julii.

- Zakochał to może nie, ale zauroczył - poprawił Arkadiusz. Tata rolnika przyznał, że spodziewał się, że syn wybierze raczej Patrycję.

- Jak się ułożą dobrze, to może wesele będzie, potańcujemy - powiedział do kamery.

Julia zadzwoniła do swojej mamy i powiedziała jej, że Arek to ją wybrał.

- Mam nadzieję, że się uda i będziecie szczęśliwi - odpowiedziała mama.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Nikoś Pawelec, Piotrawin
ur. 10 listopada, g. 15.03; 4110 g, 56 cm
Rodzice: Magda, Bartek
Rodzeństwo: Oliwier



Kamila Włosek, Wólka Rokicka Kolonia
ur. 10 listopada, g. 16.33; 3890 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Damian
Rodzeństwo: Maja



Filipek.
Monika Domańska Jakub Domański
i brat Wojtuś 3 lata, ur. 28 października,
Ostrów Lubelski



Aurelia Wójcik z tatą, Nowa Wólka
ur. 11 listopada,
g. 10.53; 3760 g, 56 cm
Rodzice: Julia, Patryk
Rodzeństwo: Rozalia

102 lata pani Stanisławy Anzelm z Janowca! Niezwykły jubileusz pełen wzruszeń i rodzinnego ciepła

Takie urodziny nie zdarzają się często – pani Stanisława Anzelm z Janowca świętowała swoje 102. urodziny! To już trzeci raz, gdy przedstawiciele gminy (a my wraz z nimi!) mieli przyjemność towarzyszyć jej podczas tak wyjątkowego jubileuszu.



W imieniu władz gminy Janowiec pani Stanisławę odwiedzili: sekretarz gminy Waldemar Słowik, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Biernacka oraz sołtys Janowca Jadwiga Wolska, którzy przekazali Jubilatce list gratulacyjny, kwiaty i serdeczne życzenia

Pani Stanisława urodziła się 11 listopada 1923 roku i całe życie spędziła w Janowcu. W 1942 roku wyszła za mąż za Mieczysława Anzelma, z którym wspólnie prowadziła gospodarstwo. Od 1979 roku jest wdową, ale nigdy nie była samotna – od lat otaczają ją troską i miłością córka Hanna Kocoń, zięć Marian oraz liczna rodzina.

Na tegoroczne urodziny, jak co roku, zjechała się cała rodzina Jubilatki. Były kwiaty, życzenia, wspomnienia i uśmiechy – a pani Stanisława, mimo sędziwego wieku, zachwycała pogodą ducha i spokojem.

W imieniu władz gminy Janowiec pani Stanisławę odwiedzili: sekretarz gminy Waldemar Słowik, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Biernacka oraz sołtys Janowca Jadwiga Wolska, którzy przekazali Jubilatce list gratulacyjny, kwiaty i serdeczne życzenia kolejnych lat w zdrowiu i miłości najbliższych.

Pani Stanisława była wyraźnie wzruszona wizytą i nie kryła radości z tylu ciepłych słów. – Ja również życzę wam wszystkiego najlepszego, przede wszystkim zdrowia i spokoju – mówiła z uśmiechem.

Jak sama wielokrotnie podkreślała, jej receptą na długowieczność jest miłość rodziny, pogoda ducha i życie „bez nerwów”. – Mama używała zawsze tylko kremu Nivea, żadnych innych... Prowadziła spokojny tryb życia. Tata bardzo ją kochał i otaczał ogromną opieką – wspomina córka Jubilatki.

Pani Stanisława doczekała się trzech córek, pięciorga wnucząt i czwórki prawnucząt, a najmłodszy z nich – urodzony 3 listopada 2023 roku – po raz kolejny uczestniczył w rodzinnym świętowaniu.

Tegoroczny jubileusz był kolejnym dowodem na to, że w Janowcu żyją ludzie niezwykli – pełni ciepła, wdzięczności i miłości do życia.

Agnieszka Gołębiowska

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

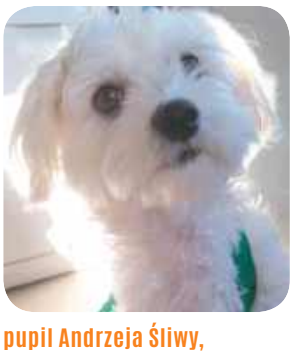
Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Teddy, Agnieszka Bartnik, Ryki



pupil Andrzeja Śliwy, Belgia



Bella, Daria Babska, Garbówka

85 urodziny Antoniego Kurzawa z Gdyni Orłowo



Z okazji 85. urodzin życzę Panu przede wszystkim zdrowia i spokoju, niech każdy dzień przynosi radość i spełnienie. Osiemdziesiąt pięć lat to wspaniały wiek, pełen mądrości, doświadczenia i wewnętrznej siły – niech Pana troski odchodzą, a radość codziennie rozświetla Twój dzień.

Niech świat wokół Pana będzie pełen życzliwości, a w sercu gości spokój i radość.
Żyj chwilą i ciesz się każdym dniem, niech każdy nowy dzień przynosi Panu nadzieję i uśmiech.
Niech zdrowie Panu dopisuje, a szczęście nigdy nie opuszcza.
Niech Pana serce zawsze wypełniała miłość, a dusza czerpała radość z każdej chwili.
Pana mądrość i dobroć są bezcenne dla nas wszystkich.
Niech każdy Pana dzień będzie oświetlony szczęśliwymi chwilami.
Wszystkiego najlepszego z okazji 85. urodzin – niech każdy dzień przynosi Panu radość, spokój i miłość bliskich.

Życzą Przyjaciele z Łukowa

eprasa.pl c4f7d67aed

Zaduma, pamięć i hołd – nie tylko we Wszystkich Świętych (cz. II)

Historia Jabłonia w grobach zapisana

Unici, rzymscy katolicy i prawosławni. Chłopi, mieszczanie i szlachta. Rolnicy, powstańcy i żołnierze. Polacy, Rusini, Rosjanie, Niemcy, a nawet Estończyk. Dwa cmentarze i krypta pod kościołem. Nekropolie Jabłonia są nie tylko miejscem spoczynku, ale i dokumentem historii pogranicza Podlasia i Polesia.



Kurhan kryjący ofiary epidemii cholery z czasu po powstaniu listopadowym



Grób właściciela Jabłonia Piotra Strzyżowskiego, dzielnego oficera Napoleona i - co wymagało nie mniejszego wcale hartu ducha - męża Emmy Potockiej...

Najstarszy jabłoński cmentarz funkcjonował, podobnie jak w innych tego typu wypadkach, w bezpośredniej bliskości cerkwi unickiej, do której uczęszczała znakomita większość miejscowej chłopskiej ludności. Wierni obrządku zachodniego również korzystali z tej nekropolii - macierzystą parafię łacińską mieli w Rossoszy. Kościół Zamoyscy zbudowali dopiero w początkach XX wieku, wtedy też wygrodzono cmentarz. Jego starsza część jest po tej stronie co kościół, przy końcu alejki znajduje się m.in. grób żołnierzy generała Kleeberga.

Dzielny oficer, poskromiony mąż, doskonały gospodarz

Po przeciwnej stronie drugi jest tzw. „nowy" cmentarz na miejscu dawnego cmentarza prawosławnego z XIX wieku. Z dawnych pochówków pozostały pomniki rodziny Mazanowskich. Szczególne zaciekawienie może budzić nagrobek Piotra Strzyżowskiego- właściciela majątku Jabłoń, pułkownika Wojska Polskiego z okresu wojen napoleońskich, bohatera m.in. wojny z Austrią w 1809 roku. Opromieniony sławą wojenną dość niespodziewanie w 1811 roku ożenił się z dziedziczką Jabłonia Emmą Potocką. W życiu prywatnym z pokorą znoszący docinki przyjaciół, że siedzi fatalnie pod pantoflem małżonki, cieszył się jednak powszechną sympatią. Był to świetny gospodarz, zmeliorował mokradła we wsi, około 1820 roku pełnił urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim. Dzięki niemu wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi. Wprowadził na wielką skalę szkółki drzew owocowych i dzikich. Włoskie topole, którymi wysadzone były przed wojną Aleje Jerozolimskie w Warszawie, pochodziły z Jabłonia.

Ogrodnik dobrodziej

Drugim odnowionym starym nagrobkiem jest pomnik Wita Hrubanta, ogrodnika majątku Piotra Strzyżowskiego, a także ekspozytora poczty i stacji pocztowej w Jabłoniu. Kiedy 14 października 1854 r. spłonęła drewniana cerkiew w Jabłoniu, Hrubant, przeznaczył 60 rubli srebrem na budowę nowej (murowanej). „Do rąk księdza Ludwika Mazanowskiego... taką sumę przeznacza na własność i wieczny fundusz cerkwi unijackiej (unickiej) z zastrzeżeniem, aby suma ta w banku polskim na procent złożona była...". Świątynia ta została rozebrana w okresie międzywojennym.

Pomniki zostały odnowione w dużym stopniu dzięki kwieście, którą od kilku lat prowadzi w święto Zmarłych Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Jabłońskiej.

Bezimienni, ale pamiętani

Ziemia nasza kryje też wiele bezimiennych grobów, o których istnieniu albo nie wiemy, albo nasza wiedza jest ograniczona. Każdy z nich to historia ludzkiego życia, to cząstka naszej historii.

Za ogrodzeniem cmentarza (na wprost bramy) jest kilka bezimiennych mogił: wedle miejscowej pamięci jest to m.in. dwoje nieznanych ludzi oraz żołnierz rosyjski, którego Niemcy zabili na wprost kościoła, polski partyzant i Niemiec. Teren jest dziki, podmokły, przyroda wzięła go w swoje posiadanie.

Jabłoń ma jeszcze kilka rzadziej odwiedzanych miejsc pochówku, które jednak ciągle obecne są w pamięci i świadomości. Do takich należą Mogiłki przy szosie Parczew-Wisznice, około 1 km od Jabłonia. Wśród kępy drzew widoczny jest kopiec, a na nim krzyż. Kurhan ten pełni funkcję zbiorowego grobu ludzi, którzy zmarli w czasie epidemii cholery przywleczonej przez wojska rosyjskie ściągnięte z głębi imperium w 1831 r. do tłumienia powstania listopadowego. Epicentrum zarazy było w trójkącie Paszenki - Jabłoń - Kudry i tutaj pochowania są w większości mieszkańcy unickiej parafii w Jabłoniu.

Przy tzw. kolańskim gościńcu, w lesie, w pobliżu wsi Kolano (po prawej stronie, jadąc od Jabłonia) jest wysoki krzyż i mogiła dwóch powstańców z 1863 r.

Na obrzeżach lasu Smuga (w pobliżu koloni na ulicy Sosnowej) jest pomnik i mogiła młodego Żyda zamordowanego w czasie ostatniej wojny. Mimo że z dala od zabudowań, w trudno dostępnym miejscu zawsze ktoś na płycie stawia znicz i kwiaty.

W lesie Smuga (za parkingiem) widzimy nowy pomnik z gwiazdą Dawida upamiętniający ponad 30 osób narodowości żydowskiej wśród nich dzieci, na których okupant niemiecki dokonał zbiorowego mordu w czasie II wojny światowej.

Wszystkim im Wieczny odpoczynek racz dać Panie.

Ada Ukalska

Nieznane zdjęcia żydowskiej nekropolii z Łukowa

Cmentarze żydowskie były kolorowe

Kiedy dzisiaj odwiedzamy relikty obecnych niegdyś w każdej niemal nieco większej miejscowości regionu cmentarzy żydowskich (często bywały rozleglejsze niż chrześcijańskie...), spotykamy kamienne bądź wykonane z piaskowca szare macewy. Mało kto jednak wie, że oryginalnie nagrobki te były w znakomitej większości... kolorowe!



Żydzi nie obchodzą niczego, co przypominałoby chrześcijańskie święto Wszystkich Świętych czy Zaduszki. Istotnym dniem jest za to jorcait - czyli rocznica śmierci. Gestem pamięci i szacunku jest położenie na grobie kamyka



Niemal każdy nagrobek żydowski był opowieścią a nierzadko dziełem sztuki. Książka oznaczała osobę dobrze wyedukowaną, rabina albo osobę przepisującą Torę. Złączone dłonie z kolei to znak przynależności do pokolenia Lewitów - kapłanów

Ciekawą kolekcją zdjęć z przedwojennego cmentarza w Łukowie podzielił się z nami nasz przyjaciel, rzadszy niż byśmy sobie tego życzyli gość na łamach i kustosz pamięci o tutejszej społeczności żydowskiej, dr Krzysztof Czubaszek. Część z nich odnalazł w internecie, część przekazała mu, mająca łukowskie korzenie, rodzinna Millerów.

Wiedzieć należy, że macewy nie tylko były przeważnie kolorowe (zielone, czerwone, czarne) z barwnymi literami (niektórych stać było nawet na farbę złoconą...) to zawierały znacznie więcej treści niż te, do których przywykliśmy na naszych nagrobkach. Często opisywano na nich nawet w kilku zdaniach zalety i zasługi zmarłego i zmarłej. Można przeczytać np.: „Zmarła w dobrej sławie 5 dnia miesiąca siwan roku 5698 [czyli 3 czerwca 1938 roku]. Kobieta od młodości o silnym duchu, skromna i powściągliwa w czynach. Prowadziła swych synów drogami Boga, ucząc ich Tory i bojaźni nieba. Własnymi rękami czyniła dobro, jej działania były prawe i sprawiedliwe. Pani Brajndla, córka naszego nauczyciela i rabina Kalonimusa Kalmana, błogosławionej pamięci, z rodu szlachetnego, o którym mówiono z uznaniem, że jest cnotliwy i pełen godności. Niech jej dusza będzie związana w węźle życia wiecznego" (przekład jednego z łukowskich nagrobków autorstwa p. Shlomo Leshnovolskego).

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. II)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Późny, namalowany 100 lat po śmierci, portret Berka w mundurze kawaleryjskim

Fot.domena publiczna

Pisze o Berku Kniaziewicz do Wybickiego: Mimo szlachetnej i rozumnej rezygnacyi-nie ustały docinki, - nie przebaczono zasłużonemu wiarusowi pochodzenia „dlatego jednak jego - świadczy - prześladować nie przestają, któremu jednak niczego więcej zarzucić nie można jak to, że się nie szlachcicem urodził".

Berek Joselewicz urodził się w 1764 roku w litewskiej dziś Kretyndze. W służbie handlowej mizernej skądinąd pamięci biskupa Massalskiego zdobył sporo świeckiej ogłady, poznał kawał Europy i najwyraźniej jego ambicje i wyobraźnia zaczęły dalece wykraczać poza zwykłe drogi i perspektywy środkowoeuropejskiego żydowskiego kupca. Nie wiemy zbyt wiele o jego wykształceniu, światopoglądzie, osobistej pobożności, bądź jej braku. O zupełnym zerwaniu z otoczeniem starozakonnych ziomków mowy oczywiście być nie mogło, jednak temperament sprawiał, że śmiało wchodził na ścieżki, którymi im chodzić nie było wolno, którymi chodzić sami nie chcieli i które przed nimi zamykano. Został żołnierzem.

W okopach Pragi

Pewnie była to szybka decyzja podjęta w przededniu konieczności obrony zrewoltowanej Warszawy przed kacapskimi hordami Suworowa. Może i podjęta niedługo potem, kiedy - jak najbardziej słusznie - jego pierwszego patrona powieszono publicznie za zdradę. O ile litewskich Żydów sam Repnin chwalił, iż nie wspierają Insurekcji, o tyle w okolicach Warszawy, wiedząc, co dla nich będzie znaczyć zdobycie miasta przez Moskali, Żydzi włączyli się do przygotowań. Świeżo powołany pułk krwawił w bitwie, dając przykłady męstwa. Zginęli niemal wszyscy.

Austriacy się nie poznali

Po klęsce Joselewicz znajduje się w rosyjskiej niewoli. Zwolniony wynosi się do Galicji. Tam próbuje namówić Austriaków na powołanie legii żydowskiej, zapewnia, że mogłaby liczyć nawet i 6000 szabelek. Pomysł nie spotyka się z uznaniem, przyznajmy: brzmi to rzeczywiście wariacko. Ale Joselewicz po chwili jest już w północnych Włoszech przy kształtujących się Legionach. A akurat tam formuje się kawaleria.

Żyd w siodle?

Ciekawa sprawa z tą ułańską pasją Berka. Żydom z końmi nie bywało z reguły po drodze. Wiedzieć trzeba, że kilka religijnych zakazów mniej czy bardziej związanych jest właśnie z jazdą konną. Starozakonny na furmance - tak! Ale w siodle? Rzadko. Oczywiście Berek w swoich podróżach miał mnóstwo okazji, żeby nauczyć się jeździć i obchodzić ze zwierzęciem. Ale co z walką, co z bronią, co z taktyką? W Insurekcji miał okazję bić się w okopach Pragi, ale to była piechociarska robota.

Grom po gromie: Trebia, Novi, Hohenlinden...

Biografowie sugerują, że skromna, rotmistrzowska ranga, jaką otrzymał we Włoszech, była wynikiem jego skromności oraz szykan i lekceważenia ze strony polskich kolegów. Rzekomo nie potrafili oni nijak docenić żołnierza, który szlifów dobijał się szablą zamiast je, jak człowiek, po prostu kupić. A na razie bije się pod Trebią i pod Novi. Szczegółów nie znamy, ale tchórzy i nieudaczników tam nie było. Kolejny krok to „transfer" do Legii Naddunajskiej generała Karola Kniaziewicza. Jako porucznik staje pod Hohenlinden.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pierwsza szkoła lotnicza w Dęblinie (cz. II)

Jak Francuzi uczyli nas latać



Pierwszy, francuski dowódca dęblińskiej szkoły major Robert de Chivre. Jego polskim odpowiednikiem kpt. pil. Czesław Łupiński

Jednym z wyzwań powstającej armii odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej było stworzenie polskiego lotnictwa wojskowego. Pierwszymi instruktorami byli Francuzi, a jako docelową bazę zaplanowano Dęblin.

Najstarsze lądowisko w okolicach twierdzy, wykorzystane potem przez Francuską Szkołę Pilotów, zbudowali w początkach 1915 roku, między Masowem a Ireną, Rosjanie, którzy sprowadzili tu eskadrę rozpoznawczą. Nie było ono jednak specjalnie często używane.

Jedną z potrzeb, ale też - nie ma co kryć - ambicji nowo tworzonej armii polskiej, było powołanie własnego lotnictwa. Ludzi potrafiących latać było całkiem sporo, chcących się uczyć - nieprzebrane wręcz rzesze. Pozostały w zasadzie tylko drobiazgi: znaleźć samoloty, lotnisko, instruktorów i ustalić wspólne procedury. Dzięki kontaktom we Francji właśnie stamtąd kupiono niemalże w komplecie całą szkołę lotnictwa wojskowego. Tymi samymi pociągami co Hallerczycy przyjechali do Warszawy instruktorzy, tam też kupiono Nieuporty, Caudrony i Morane`y. Dopiero z czasem stanowiska Francuzów zostały zdublowane przez polskich oficerów.

Z Mokotowa do Dęblina

Pierwszą siedzibą były Pola Mokotowskie, jednak wiosną 1920 roku całą placówkę trzeba było przenieść: Mokotów był już zbyt ciasny, latały stamtąd samoloty cywilne. Wojskowych przeniesiono do mającego ku temu lepsze warunki Dęblina. To właśnie zagraniczni instruktorzy i polscy uczniowie byli pierwszymi z tysięcy, które w dawnej carskiej twierdzy uczyły się wojskowego i lotniczego fachu. Dokonano koniecznej adaptacji i remontów dwudziestu dwóch budynków oraz wykonano sześć prowizorycznych hangarów.

Wydaje się, że proces przeprowadzki przebiegał nadzwyczaj sprawnie, mimo że do rozwiązania były dziesiątki szczegółowych problemów. Szkoła to przecież nie tylko samoloty, które trzeba przebazować, wykłady i loty, ale również warsztaty, hale na sprzęt, hangary, całe zaopatrzenie - było to niezwykle skomplikowane zagadnienie logistyczne.

Wycofanie się na zachód

Cała operacja nie została ukończona. Już w czerwcu, wobec odwrotu polskich wojsk spod Kijowa ku Warszawie, podjęto decyzję o przeniesieniu lotniska na bezpieczniejszy, zachodni brzeg Wisły.

- Wytworzona sytuacja nakazała natychmiast przenieść szkołę do Bydgoszczy, włożonej w doprowadzenie lotniska dęblińskiego do użytku, został stracony - czytamy w wydanej w 1932 roku przez Romeykę i Borowskiego „Ku czci poległych lotników: księdze pamiątkowej". Mimo że szkoła nie przetrwała, z czasem powrócono do pomysłu wykorzystania zaplanowanej a częściowo wzniesionej we „francuskich" czasach infrastruktury i w 1927 roku przeniesiono tu szkołę lotniczą z Grudziądza.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół pw. Wszystkich Świętych w Rybitwach



Na wschodnim krańcu doliny Wisły, w odległości jednej wiorsty od osady Józefów, zaległa nad rzeczką Stróżą wieś Rybitwy. Chaty włościańskie zajęły spadek wyniosłości zamykającej dolinę, na wzgórzu zaś, ponad strzechami, ponad wierzchołkami drzew, rwie się ku błękitom wieża kościoła - opisuje w 1908 roku „Monografia illustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim". Zbudowany w pierwszej części XVII wieku zaliczany jest do „renesansu lubelskiego". Parafia jest jednak co najmniej XIV-wieczna. Na początku XVI wieku mieścił się tu silny zbór protestancki.

Z oryginalnego wyposażenia zachował się drewniany ołtarz główny z 1634 roku, dwie barokowe chrzcielnice z XVIII w., oraz renesansowy portal z herbem Uhrowieckich w prezbiterium.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Mieli dużo sytuacji, ale w Opolu strzelili tylko jednego gola.
Potem przegrali sparing z rezerwami Legii

Okazji do zdobycia większej liczby bramek łęcznianom w Opolu nie brakowało, jednak na listę strzelców raz wpisał się Rafa Santos. Było to zbyt mało, żeby ze stadionu Odry wywieźć choćby punkt. Sytuacja Górnika jest coraz trudniejsza. Tymczasem drużyna zagrała mecz kontrolny z rezerwami Legii.

Ósma porażka w sezonie

W ostatniej kolejce ligowej, jeszcze przed przerwą na mecze reprezentacji, Górnik grał na wyjeździe z Odrą Opole. Spotkanie zostało rozegrane 9 listopada, już po zamknięciu poprzedniego wydania „Wspólnoty".

W wyjściowej jedenastce łęcznian w Opolu znalazł się Paweł Jaroszyński - był to dla niego debiutancki występ w ligowym meczu w seniorskiej drużynie Górnika. Wychowanek zielono-czarnych przeniósł się w młodym wieku do Cracovii, później kilka sezonów spędził we włoskich klubach. Szansę otrzymał także David Ogaga, który po raz ostatni wystąpił we wrześniowym meczu z Wisłą Kraków.

Spotkanie świetnie zaczęli gospodarze, bo już w 8. minucie wynik otworzył Kacper Przybyłko, który popisał się precyzyjnym strzałem głową po dośrodkowaniu od Tomáša Přikryla.

Kilka minut później piłka wylądowała na słupku bramki Odry, gdy głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego autorstwa Adama Deji strzelał Jaroszyński.

Co się odwlecze, to nie uciecze. „Górnicy" dopięli swego w 20. minucie. Ponownie z narożnika wrzucał Deja, ale tym razem z bliska futbolówkę do siatki Odry wpakował Rafa Santos. Dla Portugalczyka był to debiutancki gol w barwach łęczyńskiego klubu.

W pierwszej połowie z linii pola karnego bombę na bramkę opolan posłał Jakub Bednarczyk. Trafił w poprzeczkę, do szczęścia zabrakło centymetrów. Wcześniej dwukrotnie groźnie uderzał Branislav Spáčil.

Słowak był bliski trafienia tuż po przerwie, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Odry. Sytuacja się powtórzyła, gdy w polu karnym gospodarzy szarżował Ogaga - znowu golkiper opolan był górą.

Drugi raz na prowadzenie Odra wyszła w 69. minucie. Mato Miloš dośrodkował na głowę Filipa Kendzi, a ten skierował piłkę do siatki Branislava Pindrocha.

Losy spotkania zostały rozstrzygnięcie w 87. minucie. Zdaniem sędziego Bekzod Ahmedov faulował Szymona Kobusińskiego w polu karnym. Jedenastkę wykorzystał Adrian Purzycki.

Odra Opole wygrała z Górnikiem Łęczna 3:1. Dla zielono-czarnych to ósma porażka w tym sezonie.

Odra Opole - Górnik Łęczna
3:1 (1:1)

Bramki: Przybyłko 8`, Kendzia 69`, Purzycki 87` (k) - Santos 20`.
Odra: Abramowicz - Spychała, Miloš, Kendzia, Chrzanowski, Přikryl (90` Muratović) - Pérez (65` Kobusiński), Ramos (65` Tront), Purzycki (90` Pochcioł), Mida (46` Szkliński) - Przybyłko.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk, Jaroszyński, Ogaga (87` Krawczyk) - Janaszek (87` Doba), Deja, Kryeziu, Santos (74` Ahmedov), Spáčil (78` Traoré) - Tkacz.
Żółte kartki: Přikryl, Lucas Ramos, Purzycki, Spychała - Deja, Spáčil, Ogaga, Traoré.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Przegrali z trzecioligowcem

W czwartek, 13 listopada Górnik na własnym boisku zmierzył się w sparingu z rezerwami Legii Warszawa. To drużyna, która na co dzień rywalizuje na czwartym poziomie rozgrywkowym. Aktualnie jest liderem tabeli w gr. I Betclic 3. Ligi.

W czwartkowym meczu sztab szkoleniowy Górnika zdecydował się na sporą rotację składu, na boisku w barwach zielono-czarnych pojawiło się łącznie aż 27 zawodników. W pierwszym składzie na murawę wyszedł pozyskany niedawno bramkarz Łukasz Budziłek, debiuty zaliczyli młodzi Krystian Kołodziejczak i Dawid Kłos. W zespole sprawdzano także Ołeksandra Miszczenko z Tomasovii Tomaszów Lubelski.

O wyniku przesądził jeden gol, a jego autorem był piłkarz Legii. W 27. minucie do siatki „Górników" trafił Samuel Šarudi. Ekipa ze stolicy wygrała w Łęcznej 1:0.

Górnik Łęczna - Legia II Warszawa
0:1 (0:1)

Bramka: Šarudi 27`.
Górnik: Budziłek (76` Kłos) - Bednarczyk (46` Ogaga, 82` Kołodziejczak), Szabaciuk (58` Broda), Kruk (82` Smolarczyk), Jaroszyński (58` Abbott), Szczytniewski (46` Krawczyk) - Tkacz (46` Santos, 82` Miszczenko), Kryeziu (46` Ahmedov), 28` Osipiuk (46` Bojańczyk, 82` Steszuk), 17` Orlik (58` Traoré, 82` Litwa) - 22. Fryderyk (46` Masár, 82` Doba).
Legia II: Bienduga (46` Trojanowski) - White IV (90` Kubiak), Góra, Mesjasz, Karolak (74` Jania) - Skrobała (74` Konik), Wyganowski, Boczoń (60` Saletra), Šarudi (84` Butucel), Kiedrowicz (64` Pchełka) - Ryczkowski (46` Mizera).

NASTĘPNA KOLEJKA (21-23.11.)

Chrobry - Wieczysta, Górnik - ŁKS (23.11., g. 17), Grodzisk Maz. - Śląsk, Pogoń - Wisła, Bytom - Mielec, Polonia - Odra, Puszcza - Miedź, Ruch - Znicz, Stal - Tychy

Dominik Smagała

Azoty rozbite w Kielcach

Kibice bardzo czekali na pięćdziesiąte trafienie swojego zespołu, ale do przekroczenia tej magicznej granicy zabrakło tak niewiele. A konkretnie jednego gola. Industria Kielce pokonała Azoty Puławy 49:29 (24:10).



Wychowanek Azotów Jan Antolak zanotował pięć trafień w starciu z wicemistrzami Polski i uczestnikami Ligi Mistrzów



Ignacy Jaworski był najskuteczniejszym graczem puławian. Obrotowy zanotował sześć trafień

Kielczanie bardzo dobrze zaczęli sobotnie spotkanie z Azotami Puławy. Przeciwnicy, których od kilku lat prowadzi dobrze znany w Kielcach trener Patryk Kuchczyński, nie mieli zbyt wielu atutów, by postawić się rozpędzającym się z każdą minutom żółto-biało-niebieskim. Jednym z tych atutów był bramkarz Andrej Petkovsky, który zanotował w pierwszej połowie sześć obron, ale w drugiej już bronił gorzej.

Kielczanie złapali rytm gry, wyprowadzali kontry oraz szybkie ataki, które przełożyły się na prowadzenie do przerwy 24:10. Po przerwie goście 11 bramek zdobyli w ciągu 18 minut. To również efekt zmiany bramkarzy w Industrii. Adama Morawskiego zastąpił Bekir Cordalija. Co ciekawe, w 41. minucie trener Talant Dujshebaev poprosił o czas, co robi bardzo rzadko w meczach ORLEN Superligi.

W ostatnie 10 minut tego meczu kielczanie weszli, prowadząc 39:23. A kibice w Hali Legionów mieli nadzieję, że zobaczą długo wyczekiwaną „50". Po kolejnych sześciu minutach było to nadal możliwe, bo Industria prowadziła 45:28. Jednak żółto-biało-niebiescy nieco spuścili z tonu i ta magiczna bariera się oddalała. Na 130 sekund przed końcową syreną bramkę z koła po asyście Szymona Sićki zdobył Artsem Karalek i było to 46. trafienie, a po chwili dołożył kolejne. Pięćdziesiątej bramki zdobyć im się już nie udało, a wynik meczu na 49:29 ustalił Daniel Dujshebaev. Nagrodę MVP otrzymał Michał Olejniczak.

Podczas tego meczu poświęcono bardzo dużo czasu akcji Movember i profilaktyce nowotworów męskich. Movember to międzynarodowa inicjatywa, której celem jest zwiększenie świadomości na temat chorób dotykających mężczyzn. Z danych wynika, że rak prostaty jest najczęściej diagnozowanym nowotworem u mężczyzn w Polsce, a wczesne wykrycie znacząco zwiększa szanse na całkowite wyleczenie. Niestety, wielu panów wciąż unika badań profilaktycznych, często z powodu wstydu lub braku świadomości. Tymczasem – jak podkreślają eksperci. Badanie PSA z krwi czy samobadanie jąder to proste i bezbolesne działania, które mogą uratować życie.

Industria Kielce - Azoty Puławy
49:29 (24:10)

Industria: Morawski, Čordalija - Karalek 7, Olejniczak 6, Nahi 5, Sićko 5, Vlah 4, Dujshebaev A. 4, Dujshebaev D. 4, Jędraszczyk 4, Latosiński 3, Monar 3, Maqueda 2, Rogulski 2.
Azoty: Petkovski, Ciupa - Jaworski 6, Antolak 5, Działakiewicz 5, Racotea 3, Artemenko 2, Curzytek 2, Komarzewski 2, Adamczewski 2, Bereziński 1, Savytskyi 1, Kowalik, Łyżwa.
Kary: 6 min. (A. Dujshebaev, D. Dujshebaev, Nahi) - 4 min. (Racotea, Curzytek).
Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki Dolne), Pieczonka (Krosno).
Widzów: 2869.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Industria - Azoty 49:29
Ostrovia - KPR Legionowo 28:24
Zagłębie - MKS Kalisz 30:26
Orlen - Stal 38:24
MMTS - Wybrzeże 31:31, k. 4:3
Piotrkow. - Gwardia - po zamk. nr

WYNIKI 10. KOLEJKI
Azoty - Ostrovia 32:36
Stal - Zagłębie 27:26
Chrobry - Industria 23:37
KPR Legionowo - Orlen 21:33
Wybrzeże - Piotrkow. 34:18
MKS Kalisz - MMTS 32:31

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	10	30	375:241
2	Industria Kielce	10	27	385:259
3	Wybrzeże Gdańsk	10	24	335:301
4	MKS Kalisz	10	18	289:293
5	Ostrovia Ostrów Wlkp.	10	16	295:298
6	Stal Mielec	10	16	269:288
7	Chrobry Głogów	10	15	273:300
8	KPR Legionowo	10	13	266:273
9	MMTS Kwidzyn	11	13	318:338
10	Azoty Puławy	10	8	291:354
11	Gwardia Opole	9	6	241:272
12	Piotrkowianin	10	6	265:325
13	Zagłębie Lubin	10	3	275:335

NASTĘPNA KOLEJKA (22.11., godz. 15:00): Chrobry - Azoty, Stal - Ostrovia, MKS Kalisz - Orlen, KPR Legionowo - Industria, Wybrzeże - Zagłębie, Gwardia - MMTS Kwidzyn.

mp

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

Dwie „pięciosetówki” bez szczęśliwego zakończenia

Dwie porażki w minionym tygodniu zaliczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin. W obu przypadkach zdecydowały pięciosetowej boje z rywalami z ligowej czołówki.



Fot. Michał Janek

Siatkarze z Lublina zaliczyli dwie kolejne porażki

Po wygraniu Superpucharu Polski siatkarze z Lublina przegrali ze Skrą Bełchatów, a już trzy dni później czekało ich kolejne piekielnie trudne spotkanie. Tym razem z Aluronem CMC Wartą Zawiercie, a więc wicemistrzami kraju.

Początkowy set starcia był dość wyrównany i w jego trakcie żadna ze stron nie zdołała odskoczyć punktowo w znaczący sposób. W końcówce skuteczniejsi w ataku byli podopieczni trenera Stephane`a Antigi i to oni cieszyli się z objęcia prowadzenia w meczu. W drugiej odsłonie miejscowi odwrócili wynik ze stanu 5:8 do 10:8. To dodało im dużo pozytywnej energii i pewności siebie, dzięki czemu nie oddali prowadzenia już do końca seta. Mnóstwo emocji przyniosła trzecia partia, która trwała aż 37 minut. Gospodarze mieli w niej już nawet sześć oczek przewagi, przy stanie 19:13, a mimo to żółto-czarni byli w stanie doprowadzić do rywalizacji na przewagi. Co więcej, lublinianie jako pierwsi mieli piłkę setową, a następnie potrafili obronić cztery setbole przeciwników, ale przy piątym musieli uznać wyższość zawiercian. W następnej odsłonie walka była długimi fragmentami bardzo zacięta i wyrównana. W decydujących momentach więcej zimnej krwi zachowali przyjezdni, a udany blok Hilira Henno przypieczętował fakt, że do rozstrzygnięcia potrzebny będzie tie-break. W piątym secie górą byli miejscowi, a na finiszu rywalizacji dwa ataki goniącej wynik drużyny z Lublina nieskutecznie wykończył Wilfredo Leon. Chwilę później Bartłomiej Bołądź zadał żółto-czarnym ostatni cios, by niedługo potem sięgnąć po tytuł MVP spotkania. Aluron CMC Warta triumfowała, a w statystykach rzucało się w oczy przede wszystkim pozytywne przyjęcie na poziomie 46 procent, przy zaledwie 25 proc. przyjezdnych.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin

3:2

(22:25, 25:20, 30:28, 20:25)

Drugi z meczów rozegrano w Lublinie, a tym razem LUK zmierzył się z niepokonaną dotąd Asseco Resovią Rzeszów. Po pierwszych dwóch setach było aż 2:0 dla lublinian, którzy wygrali pierwszą partię 25:20, a w drugiej pozwolili przeciwnikom na zdobycie jednego punktu mniej. Podopieczny Stephane`a Antigi dominowali i zdawało się, że już w trzecim secie mogą zamknąć mecz. Tak się jednak nie stało - Resovia w trzeciej odsłonie prowadziła praktycznie od początku do końca i wygrała 25:23. Przewagę nadal miał LUK, który w czwartej odsłonie zaczął nieźle, ale nie był w stanie zbudować przewagi większej niż dwa punkty. Od remisu 15:15 zaczął się jednak niezły moment gości i niestety potrwał aż do samego końca seta, którego wygrali 25:22, doprowadzając do tie-breaka. W tym decydującym momencie drużyna z Podkarpacia niestety zaprezentowała się znacznie lepiej i chociaż lublinianie obronili dwie piłki meczowe, to i tak przegrali 13:15. Goście wygrali więc w hali Globus 3:2 i nadal są niepokonani w PlusLidze. Bogdanka LUK Lublin zdobyła jeden punkt do ligowej tabeli i legitymuje się 10 punktami, trzema zwycięstwami i trzema porażkami.

Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia Rzeszów

2:3

(25:20, 25:19, 23:25, 22:25, 13:15)

Kacper Ciuksza

Przełamanie, porażka i hitowy transfer – to wszystko w tydzień

Koszykarze PGE Startu Lublin mają za sobą tydzień pełny zmiennego szczęścia. Przełamali się w Europie, ale przegrali w lidze. Na zakończenie ogłosili absolutny hit transferowy.

Po sześciu porażkach z rzędu koszykarze z Lublina podjęli u siebie Rilski Sportist z Bułgarii w ramach FIBA Europe Cup. W tym meczu byli faworytami i radzili sobie świetnie do czasu - przed przerwą prowadzili nawet 42:26. Kiedy zdawało się, że takiej przewagi nie da się roztrwonić, to rywale stopniowo doganiali i straszyli lublinian, aż w końcu w czwartej kwarcie wyszli nawet na prowadzenie. Finalnie jednak podopiecznym Wojciecha Kamińskiego udało się wygrać 76:73 i przerwać fatalną passę porażek.

PGE Start - Rilski Sportist

76:73

(25:18, 17:8, 15:25, 19:22)

Start: Griffin 15, Hawkins 15, Mack 14, Wright 12, Pelczar 8, Ford 6, Krasuski 6, Put, Szymański

Zła seria trwała jednak jeszcze w Orlen Basket Lidze, gdzie lublinianie przegrali trzy poprzednie potyczki. Szansę na przełamanie mieli u siebie przeciwko Zastalowi Zielona Góra, ale jej nie wykorzystali. Po pierwszej kwarcie goście prowadzili ośmioma, a do przerwy siedemnastoma punktami. Lublinianie w ostatnich miesiącach wielokrotnie pokazywali, że potrafią odrabiać straty i kibice z pewnością liczyli, że powalczą po zmianie stron. Niestety trzecia odsłona praktycznie zakończyła marzenia o dobrym wyniku, bo wygrał ją Zastal i prowadził już aż 79:55. Ostatnia kwarta okazała się jedyną wygraną przez Start w tym meczu, ale nie wystarczyło to do triumfu. Goście wygrali 91:77, a najlepiej punktującym w meczu został Jordan Wright, który zdobył 18 punktów.

PGE Start Lublin - Zastal Zielona Góra

77:91

(15:23, 22:31, 18:25, 22:12)

Start: Wright 18, Mack 16, Ford 13, Put 9, Pelczar 8, Krasuski 5, Hawkins 4, Griffin 2, Szymański 2, Turewicz, Kępka

Start po 7 meczach ma więc bilans 2-5 i znajduje się poza strefą zespołów kwalifikujących się do fazy play-off. Kolejny mecz podopieczni Wojciecha Kamińskiego rozegrają już w środę 19 listopada - w ramach FIBA Europe Cup zmierzą się na wyjeździe z UCAM Murcia. Niewykluczone, że zagrają z nowym zawodnikiem w składzie.

Klub pod koniec tygodnia ogłosił powrót Liama O`Reilly`ego. Ten Amerykanin reprezentował lubelskie barwy już w sezonie 2023/24 i wówczas został królem strzelców Orlen Basket Ligi. W 30 meczach notował średnią 21,4 punktu i dokładał do tego 5,5 asysty oraz 3,1 zbiórki. Słynął szczególnie z rzutów za trzy, trafiając na prawie 38-procentowej skuteczności. Po odejściu ze Startu O`Reilly grał w na Litwie, w Izraelu i we Francji. Obecny sezon zaczął w Saint-Quentin Basket-Ball, dla którego rozegrał zaledwie siedem meczów. Teraz wraca do Lublina.

Kacper Ciuksza

Największy rywal pozbawił je gry w Europie

Mamy dopiero połowę listopada, a piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały już po raz czwarty w obecnym sezonie z KGHM Zagłębiem Lubin. Tym razem w rewanżowym starciu eliminacji do Ligi Europejskiej.

Zagłębie było faworytem dwumeczu trzeciej rundy kwalifikacji i nie zawiodło oczekiwań swoich sympatyków. Już w pierwszym spotkaniu w Lublinie podopieczne trenerki Bożeny Karkut triumfowały różnicą pięciu bramek.

W rewanżu „Miedziowe” także były lepsze o pięć trafień. Do przerwy gospodynie prowadziły 18:14, choć zdecydowanie lepiej w mecz weszły lublinianki. Ekipa trenera Pawła Tetelewskiego zaczęła rywalizację od efektywnej gry i po pięciu minutach wygrywała 4:1. Później jednak drużyna z Dolnego Śląska odrobiła straty z nawiązką i do szatni schodziła z komfortowym wynikiem. Po zmianie stron Zagłębie przypieczętowało awans do fazy grupowej EHF European League.

Lubelski zespół ma w ostatnich latach duże problemy z przeciwstawieniem się „Miedziowym”. W samym 2025 roku biało-zielone przegrały z lubiniankami aż siedmiokrotnie i tylko raz zeszły z parkietu zwycięskie. W obecnej kampanii uległy największemu rywalowi w konfrontacji o Superpuchar Polski pod koniec sierpnia, następnie w październiku w Orlen Superlidze kobiet, a teraz pożegnały się z marzeniami o europejskich pucharach.

Teraz Dominikę Więckowską i spółkę czeka ponad miesiąc przerwy od klubowej rywalizacji. Z uwagi na nadchodzące mistrzostwa świata, drużyna powróci do zmagań w lidze dopiero w drugiej połowie grudnia.

Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin

35:30 (18:14)

Lublin: Wdowiak, Martins – Rosiak 7, O`Mullony 6, Górna 6, Andruszak 4, Radosavljević 2, Lima 2,Szynkaruk 2, Przywara 1, Matuszczyk, M. Więckowska

Karol Kurzępa

W Motorze siedzi na ławce. Strzelił gola wielkiej Francji

Renat Dadashov nie błyszczy formą w barwach Motoru Lublin, ale niedzielny mecz reprezentacji Azerbejdżanu może przynieść mu powody do radości. Napastnik trafił do siatki w meczu z wicemistrzami świata.

Renat Dadashov w tym sezonie rozegrał 11 meczów dla Motoru Lublin i jeszcze nie strzelił gola ani nie zaliczył asysty. Napastnik nie jest w najlepszej formie i raczej nie stanowi o sile lubelskiego zespołu, ale i tak regularnie otrzymuje powołania do reprezentacji Azerbejdżanu. Podczas obecnej przerwy na kadrę zagrał 19 minut przeciwko Islandii, a jego zespół przegrał 0:2.

W niedzielę wyszedł jednak w pierwszym składzie na spotkanie z Francją i ekspresowo odpłacił trenerowi zaufanie. Już w czwartej minucie gry otrzymał świetne podanie na piąty metr do bramki, wkleił się między obrońców i wpakował piłkę do siatki. Dla 26-latka było to szóste trafienie w narodowych barwach, a dla Azerbejdżanu dość zaskakujące prowadzenie z faworyzowanymi rywalami.

Azerowie długo nie cieszyli się jednak prowadzeniem, bo jeszcze w pierwszej połowie Francuzi prowadzili 3:1 po golach Jeana-Phillippe`a Matety, Magnhnesa Akliouche i Khephrena Thurama. Sędziowie po analizie VAR nie uznali jeszcze trafień Christophera Nkunku i Thurama.

Finalnie w drugiej połowie gole już nie padły, a napastnik Motoru opuścił boisko w 75. minucie gry. Azerbejdżan przegrał 1:3, zajął ostatnie miejsce w tabeli grupy D i nie wywalczył awansu na mistrzostwa świata. Pojadą na nie Francuzi, a w barażach zagra reprezentacja Ukrainy.

Trener Mateusz Stolarski może liczyć, że Dadashov formę z kadry przełoży na grę w Motorze i wpisze się na listę strzelców w kolejnym meczu lublinian. Ten zaplanowano na sobotę 22 listopada o 14:45 w Krakowie z miejscową Cracovią.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl c4f7d67aed

Lewart z wygraną. Przezimują na fotelu wicelidera

Drużyna z Lubartowa w pełni spełniła oczekiwania swoich kibiców, pokonując Start Krasnystaw 2:0 po bramkach Mateusza Kompanickiego oraz Pawła Myśliwieckiego.



Gracze Lewartu przezimują na pozycji wicelidera IV ligi. Walka o awans z Hetmanem Zamość zapowiada się bardzo ciekawie fot. Bartosz Gorzel

Od pierwszych minut spotkania zespół gospodarzy narzucił własne tempo gry i szukał sposobu na złamanie defensywy rywali. Już w drugiej minucie meczu Lewart stworzył pierwszą groźną sytuację. Dawid Skoczylas przeprowadził ładną akcję środkiem boiska, po czym podał piłkę do Arkadiusza Bednarczyka.

Bednarczyk zdecydował się na strzał z dystansu, jednak bramkarz Startu, Krystian Krupa, zdołał go obronić, co dało Lewartowi pierwszy rzut rożny. Z kornera Bednarczyk dobrze dośrodkował w pole karne, skąd Paweł Myśliwiecki próbował strzału głową, lecz futbolówka przeleciała minimalnie nad poprzeczką. Goście odpowiedzieli już w trzeciej minucie, przeprowadzając szybki kontratak prawą stroną. Piłka trafiła do Adriana Leszczyńskiego, który minął Jakuba Jabłońskiego, ale jego strzał został zablokowany przez kapitana Lewartu, Jakuba Niewęgłowskiego.

W piątej minucie Start Krasnystaw miał rzut wolny po faulu Arkadiusza Bednarczyka na Kryspinie Florku. Łukasz Strug uderzył mocno, lecz dobrze ustawiony mur gospodarzy skutecznie zablokował strzał. Kolejny stały fragment gry dla gości miał miejsce w 13. minucie. Adrian Leszczyński mocno wrzucił piłkę w pole karne Lewartu, ale Jakub Jabłoński skutecznie ją wybił głową. Damian Pachuta spróbował uderzenia z dystansu, jednak futbolówka minimalnie minęła bramkę.

W 15. minucie Mateusz Kompanicki popisał się indywidualną akcją zakończoną mocnym strzałem z dystansu, który ponownie obronił Krystian Krupa. Mimo to Lewart nie ustawał w ofensywie. Rzut rożny Bednarczyka został wybity przez obrońców, ale piłka trafiła do Myśliwieckiego, który oddał strzał z pola karnego, jednak został on zablokowany. Drugi rzut rożny rozegrany na krótko przyniósł akcję, w której Bednarczyk podał do Aftyki, a ten z powrotem do Myśliwieckiego, który dośrodkował w pole karne. Bednarczyk oddał mocny strzał, lecz piłka znów została zablokowana, by w końcu trafić pod nogi Kompanickiego. To on w 16. minucie precyzyjnym uderzeniem zdobył pierwszą bramkę dla Lewartu, dając prowadzenie 1:0.

Siedem minut później Lewart miał okazję do podwyższenia wyniku. Bednarczyk podał w kierunku Myśliwieckiego, który przepuścił piłkę do Dorian Palucha. Paluch dośrodkował w pole karne, ale strzał Myśliwieckiego został zablokowany. W 24. minucie Myśliwiecki ponownie znalazł się w dogodnej sytuacji, tym razem po podaniu Kompanickiego. Jego uderzenie głową było celne, lecz bramkarz Krupa skutecznie interweniował.

W 30. minucie rzut wolny po faulu na Skoczylasie wykorzystał Kompanicki, oddając mocny strzał na bramkę, który Krupa spokojnie wyłapał. Goście próbowali odpowiedzieć w 38. minucie, kiedy Radosław Leanard wykonał mocny wrzut z autu w pole karne. Nasza obrona dobrze sobie poradziła, a strzał Mateusza Boczulińskiego z dystansu minął cel. W 43. minucie Lewart ponownie miał rzut rożny. Po dośrodkowaniu Aftyki Krystian Żelisko uderzył z woleja, jednak piłka przeszła obok bramki.

Goście mieli jeszcze szansę w 45. minucie, gdy Leszczyński dośrodkował w pole karne, a Łukasz Strug oddał strzał głową minimalnie nad poprzeczką. W doliczonym czasie pierwszej połowy Lewart stworzył dwie kolejne okazje. Najpierw Dorian Paluch uderzył po indywidualnej akcji, lecz Damian Pachuta zablokował strzał. Jabłoński przejął piłkę i odegrał do Bednarczyka, który podał do Skoczylasa. Skoczylas wpadł w pole karne i podał do Żelisko, którego strzał trafił w boczną siatkę. Na przerwę drużyny schodziły przy prowadzeniu Lewartu 1:0.

Druga połowa rozpoczęła się od akcji Startu Krasnystaw. Po rajdzie lewym skrzydłem Leszczyńskiego piłkę otrzymał Strug, ale Myśliwiecki dobrze go zablokował. Goście wykonali rzut rożny, jednak obrona gospodarzy przejęła piłkę. W 51. minucie Paluch przeprowadził rajd prawą stroną i zagrał w pole karne do Żelisko, który był blokowany przez obrońców i nie oddał strzału. Start odpowiedział szybkim kontratakiem Kryspina Florka, którego uderzenie minęło minimalnie cel.

W 56. minucie Lewart miał kolejną okazję po dośrodkowaniu Skoczylasa do Żelisko, który strzelił z powietrza, lecz bramkarz obronił. W 58. minucie goście grali w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Kacpra Więczkowskiego za faul na Skoczylasie. Z rzutu wolnego Bednarczyk dośrodkował do Myśliwieckiego, który pewnym strzałem zdobył drugą bramkę dla Lewartu, podwyższając wynik na 2:0.

Mimo straty zawodnika Start próbował odpowiedzieć. W 61. minucie Florek przeprowadził indywidualną akcję i uderzył z dystansu, ale Niewęgłowski skutecznie zablokował strzał. W 66. minucie Lewart miał kolejny rzut rożny, a Bednarczyk dograł do Myśliwieckiego, którego uderzenie zostało zablokowane przez Lenarda. Bednarczyk ponownie dośrodkował w pole karne, lecz piłka minęła zarówno bramkę, jak i Demianenko.

W 71. minucie dwójkowa akcja Skoczylasa i Najdy prawie zakończyła się bramką, jednak Krupa obronił strzał Łukasza Najdy. Chwilę później Demianenko próbował uderzenia, które było zbyt lekkie i pewnie obronione przez bramkarza. W 78. minucie Paluch minął kilku rywali, lecz jego strzał został zablokowany. Bednarczyk próbował kilka razy uderzeń sprzed pola karnego, lecz obrona skutecznie interweniowała.

W 84. minucie Aftyka dośrodkował z rzutu wolnego, a Demianenko strzelił głową w poprzeczkę. Po chwili Kuźma próbował strzału, który został zablokowany. W 88. minucie Demianenko ponownie uderzył głową po dośrodkowaniu Zielińskiego, lecz Krupa złapał piłkę. W doliczonym czasie gry Demianenko miał sytuację sam na sam po podaniu Najdy, ale bramkarz ponownie obronił.

Ostatnią okazję w meczu miał Zieliński, który strzelił po podaniu Kuźmy, lecz Dorian Bronowicki zablokował piłkę na linii bramkowej. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Lewartu Lubartów 2:0, co pozwala drużynie utrzymać wysokie miejsce w tabeli. Wygrana była efektem konsekwentnej gry, dobrej organizacji oraz skuteczności w kluczowych momentach meczu. Lewart wykazał się determinacją, umiejętnością wykorzystywania przewag liczebnych i utrzymania koncentracji przez pełne 90 minut. Drużyna z Lubartowa zakończyła rundę jesienną w znakomitych nastrojach i z optymizmem patrzy na przyszłe spotkania.

Lewart Lubartów - Start Krasnystaw
2:0 (1:0)

Bramki: Kompanicki 16`, Myśliwiecki 59`
Lewart: Podleśny - Jabłoński, Niewęgłowski, Smirnov (80` Gede), Kompanicki (89` Marciniak), Paluch (82` Kuźma), Aftyka, Bednarczyk (87` Zieliński), Skoczylas (80` Kotowicz), Myśliwiecki (68` Najda), Żelisko (64` Demianenko).
Krupa - Więczkowski, Saj, Pachuta, Lenard, Boczuliński (64` Bronowicki), Kanarek (46` Chariasz), Sołdecki, Leszczyński (50` Bałaszek), Florek, Strug (82` Kukulski).
Żółte kartki: Żelisko - Więczkowski, Florek.
Czerwona kartka: Więczkowski 58`, za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Lewart - Start 2:0
Tanew -Tur 3:3
Lublinianka - Ruch 2:0
Bug - Tomasovia 0:4
Huragan - Janowianka 1:1
Orlęta Ł. - Granit 1:0
Hetman - Orlęta R. 4:0
Łada - Motor II 2:3

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	15	43	55:6
2	Lewart Lubartów	15	39	42:12
3	Tomasovia Tom. Lub.	15	30	37:19
4	Łada Biłgoraj	15	30	41:17
5	Orlęta Radzyń Podlaski	15	29	35:25
6	Janowianka Janów Lub.	15	27	35:23
7	Lublinianka Lublin	15	25	33:18
8	Motor II Lublin	15	21	25:24
9	Start Krasnystaw	15	18	22:37
10	Tur Milejów	15	16	27:30
11	Granit Bychawa	15	16	19:32
12	Bug Hanna	15	14	24:30
13	Ruch Ryki	15	14	25:42
14	Orlęta Łuków	15	13	17:31
15	Tanew Majdan Stary	15	7	14:45
16	Huragan Międzyrzec Podl.	15	1	9:69

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

Huragan ma punkt!
Aż 15 meczów czekali piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski na pierwszą zdobycz w tym sezonie.
W ostatniej kolejce rundy jesiennej zespół Adriana Świderskiego zremisował 1:1 z ekipą z czołówki - Tomasovią Tomaszów Lubelski.

Ale będzie walka!
Runda wiosenne zapowiada się naprawdę ciekawie. Piłkarze z Lubartowa mają niewielką stratę do lidera z Zamościa. Podopieczni Grzegorza Bonina w rewanżach zmierzą się z Hetmanem przed własną publicznością.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

PUL

eprasa.pl c4f7d67aed

Annobór w błocie przez budowę S 19.

Uciążliwości życia w sąsiedztwie budowy



Gdy na miejscu rozmawialiśmy z radnym Łukaszem Żmudą, ścieżka pieszo - rowerowa dla mieszkańców była już wyrównywana, dzień wcześniej przypominała grząskie bagno



Chodnik w Annoborze zapadł się - według radnego Łukasza Żmudy stało się to przez ruch ciężarówek z budowy



Droga gminna ze znakiem ograniczenia tonażu do 12 ton. Wjechała tam ciężarówka o wadze ponad 20 ton

Budowę S 19 wszyscy przywitali z zadowoleniem, ale mieszkańcy miejscowości sąsiadujących z budową muszą się liczyć z wieloma utrudnieniami. Radny gminy Lubartów Łukasz Żmuda w rozmowie ze Wspólnotą przybliżył uciążliwości, które dotykają mieszkańców Annoboru.

Mieszkańcy Annoboru i Annoboru Kolonii korzystają ze ścieżki pieszo – rowerowej, ale w czasie opadów deszczu trudno się po niej poruszać, zamienia się w grząskie bagno. Razem z radnym Żmudą byliśmy na miejscu 29 października, gdy ścieżka była wyrównywana, ale według radnego dzień wcześniej była rozmokła i bagnista.

Ścieżka w błocie

- Od kilkunastu dni mieszkańcy zauważyli, że z dnia na dzień pogarsza się stan ścieżki pieszo – rowerowej, którą poruszają się pieszo lub rowerami. Początkowo pojawiły się wyrwy w drodze, teraz doszło do jej przemoknięcia. Osuwa się ziemia z nasypu. Dostałem zdjęcia od jednej z mieszkanek, jak jej syn wracał ze szkoły – zdjęcie butów. Błoto sięgało do kostek, całe buty sportowe upaprane w błocie. Z takim koszmarem mieszkańcy muszą zmagać się codziennie. Kilka dni temu mieszkańcy zgłaszali mi, że ziemia z tego nasypu się obsuwała. Największym problemem jest to, że po ścieżce poruszają się koparki i samochody, których operatorzy nie zwracają uwagi na rowerzystów i pieszych. Zapewniano nas, że bezpieczeństwo będzie priorytetem. Oczywiście mieszkańcy Annoboru i Annoboru Kolonii wiedzą, że jest budowa, trzeba się przemęczyć, ale to, co się dzieje, przekroczyło cierpliwość, jeśli chodzi o bezpieczeństwo – mówi Łukasz Żmuda.

- Doszły do mnie informacje, że w miejscu zburzonego wiaduktu pojawi się przejście tymczasowe dla pieszych. Wszyscy zastanawiamy się, co będzie, jak przyjdzie zima i pojawi się błoto pośniegowe plus jeżdżące samochody i koparki. Nie chcemy, żeby w którymś z wydań Wspólnoty na pierwszej stronie widniał tytuł „Tragedia przy budowie S 19” - dodaje radny.

Ciężarówki niszczą drogi

Problemem dla mieszkańców Annoboru są ciężarówki rozjeżdżające drogi. Radny zwraca uwagę, że kierowcy ciężarówek nie przestrzegają ograniczeń tonażu.

- Razem z radnym Rady Miasta Krzysztofem Sroką zauważyliśmy, że ciężarówki, które powinny poruszać się tylko wzdłuż budowy, jeżdżą drogami bocznymi, ulicą Krańcową. Zgłosiliśmy ten fakt komendantowi powiatowemu policji w Lubartowie. Posypały się pierwsze mandaty, ale mieszkańcy Annoboru poinformowali mnie, że samochody ciężarowe dowożące kruszywo poruszają się też w kierunku Łucki, drogą na Serniki, rozwalają nam drogę. Kuriozum pojazdów biorących udział w budowie jest to, że osobiście zauważyłem pod świetlicą wiejską, jak kierowca takiego pojazdu ważącego około 20 ton podjechał sobie pod sklep spożywczy i paczkomat w Annoborze. Tam jest ograniczenie do 12 ton – mówi radny.

Wjechał tu kierowca ciężarówki ważącej około 20 ton

Ruch ciężarówek doprowadził do uszkodzenia chodnika w Annoborze.

- Chodnik przed budową był równy jak stół. Mieliśmy zapewnienie od kierowników budowy, że ciężarówki miały poruszać się do końca sierpnia, potem do końca września, a teraz już nie wiemy. Ciężarówki jeżdżą od 6 ran do 22, od poniedziałku do piątku. Z chodnika niewiele nam zostało, z pobocza również. Mamy zapewnienie, że chodnik zostanie wykonany od nowa. Nie wiemy, czy się doczekamy – mówi radny Żmuda.

Zakaz skrętu na pole

Zwraca uwagę na znak zakazu, który utrudnia życie rolnikom z Annoboru.

- Jest zakaz skrętu w lewo, dotyczy poruszania się pojazdów konnych i ciągników. Tam są pola, moi koledzy mają tam pola, próbują dojechać ciągnikiem, ale jest zakaz. Takie kuriozum. Rolnicy nie chcieliby łamać prawa i dostawać mandatów, ale jakoś do swojego pola muszą dojechać – mówi radny Żmuda.

Gmina i ZDP sprawdzają ruch ciężarówek

Zastępca wójta gminy Lubartów Krzysztof Dudziński potwierdza, że są sygnały od mieszkańców, nie tylko od radnych, że ciężarówki pracujące na budowie jeżdżą też po drogach gminnych. Dotyczy to nie tylko Annoboru, ale też innych miejscowości.

- Ostatnio sprawdzaliśmy sygnał od mieszkańców, że ciężarówki z komponentami na budowę skracają sobie trasę po drogach gminnych. Kierowcy jednak się ostrzegają, gdy byliśmy na miejscu, pusta ciężarówka jechała drogą, którą nie powinna jechać, ale te załadowane jechały prawidłowo. Mieszkańcy się śmiali, że pewnie poszedł sygnał na CB radio. Ludzie zapowiadają, że będą robić zdjęcia i filmy ciężarówek, żeby mieć dowód - mówi zastępca wójta.

Czy ciężarówki z budowy nie wjeżdżają w ul. Krańcową w Lubartowie, monitoruje Zarząd Dróg Powiatowych.

- Mamy kontakt z mieszkańcami, współpracują z nami radni Łukasz Żmuda z Rady Gminy i Krzysztof Sroka z Rady Miasta. Kontrolujemy, czy ciężarówki nie skracają sobie drogi przez ul. Krańcową. Teoretycznie samochody wykonawcy mogą tam jeździć, bo firma ma tam siedzibę - mówi dyrektor ZDP Grzegorz Jaworski. Ciężarówki wyjeżdżają więc z bazy i po pracy wracają. ZDP monitoruje, żeby nie jeździły tamtędy załadowane pojazdy z budowy, bo zniszczyłyby drogę. Krańcową mogą jeździć tylko pojazdy Biedronki, po zamknięciu ul. Nowodworskiej.

Inwestor: Utrudnienia są tymczasowe

Inwestorem jest Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, oddział w Lublinie. Zapytaliśmy, czy docierają tam sygnały od mieszkańców Annoboru.

- Nie wpłynęły do nas sygnały dotyczące chodnika w Annoborze, ale będziemy to weryfikować i kontaktować się z wykonawcą w tej sprawie. Stan techniczny przekazywanego placu budowy został zinwentaryzowany przed rozpoczęciem robót. Jeśli faktycznie uszkodzenia wystąpiły w wyniku prowadzonych prac, wykonawca zobowiązany będzie zlikwidować powstałą szkodę. Oczywiście pojazdy budowy nie powinny poruszać się po ciągach rowerowych i z pewnością zwrócimy na to uwagę wykonawcy, natomiast jako GDDKiA nie mamy uprawnień do kontrolowania kierowców, łamiących przepisy ruchu drogowego.

Dodam, że firma Duna posiada porozumienie z Urzędem Gminy Lubartów, dotyczące prowadzenia transportu po drogach gminnych. Z naszej strony prosimy kierowców o cierpliwość i wyrozumiałość. Utrudnienia i zmiany organizacji ruchu są niezbędne, by wykonać prace związane z budową drogi S19 i są one tymczasowe. Efektem tych prac będzie nowoczesna trasa wraz z drogami lokalnymi i całą infrastrukturą towarzyszącą, dzięki czemu poprawi się bezpieczeństwo zarówno kierowców, ale także pieszych, a w tym mieszkańców - odpowiedział rzecznik prasowy GDDKiA Łukasz Minkiewicz.

Policja kontroluje pojazdy jeżdżące w okolicach budowy.

- Było jedno zgłoszenie z ul. Krańcowej. Policja prowadzi kontrole cykliczne, ujawniono pięć pojazdów ciężarowych przekraczających tonaż, dwa samochody osobowe przekraczające prędkość i jednego nietrzeźwego kierowcę - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl c4f7d67aed

Radni gminy Niemce chcą odwołania licytacji działek przy ul. Różanej

Ministerstwo Rolnictwa zaleca ponowne rozpatrzenie sprawy gruntów w Niemcach

Władze gminy Niemce nie rezygnują z walki o tereny przy ul. Różanej, które mają być zlicytowane przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Niedawno, podczas Nadzwyczajnej Sesji Rady Gminy Niemce, przyjęto uchwałę, w której wyrażana jest nadzieja, że przetarg zostanie odwołany, a działki przekazane samorządowi, który chce rozbudować istniejącą w pobliżu bazę rekreacyjno-sportową.

Sprawa dotyczy działek o powierzchni 0,9986 ha i 0,2725 ha. W gminie mają koncepcję zagospodarowania tych terenów, jednak dyrekcji KOWR nie przekonały te plany i po wymianie korespondencji ogłoszono przetarg, zaplanowany na 19 listopada. Cena wywoławcza większej działki wynosi 2 575 620 zł (wadium 250 tys. zł). Drugą wstępnie wyceniono na 703 560 zł (wadium 71 tys. zł). Przypomnijmy, że gm. Niemce chce, żeby KOWR te tereny jej przekazał.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce, zbywane nieruchomości położone są w terenie usług publicznych i usług sportowych. Plan dopuszcza jednak lokalizowanie usług komercyjnych, pod warunkiem dostosowania do charakteru i wymagań przeznaczenia podstawowego oraz nienaruszenia ustaleń obowiązujących dla wiodącej funkcji terenu. Plan dopuszcza budowę budynków do trzech kondygnacji nadziemnych z użytkowym poddaszem. Na wyższych kondygnacjach dopuszczalne są mieszkania, pod warunkiem że stanowią uzupełnienie lub wzbogacenie przeznaczenia podstawowego.

W konkluzji uchwały przyjętej przez Radę Gminy czytamy:

- Jak wynika z przekazu medialnego kreowanego przez KOWR, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w każdym przypadku ze zrozumieniem podchodzi do planowanych inwestycji infrastrukturalnych przez jednostki samorządu w oparciu o grunty Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Władze Gminy Niemce liczą, iż wskazane podejście znajdzie zastosowanie również w odniesieniu do wniosku Gminy Niemce z dnia 11 czerwca 2024 roku czego przejawem będzie odwołanie ogłoszonego przetargu, a następnie pozytywne rozpatrzenie wniosku Gminy Niemce w przedmiocie nieodpłatnego przekazania na rzecz gminy nieruchomości położonych w Niemcach.

Włodarze gminy prosili o pomoc także Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które zaleciło Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa ponowne rozpatrzenie sprawy... i to w trybie pilnym. Czy KOWR, kierowany przez Henryka Smolarza, byłego zastępcę wójta gminy Niemce, zmieni swoje stanowisko? Czy sygnał wysłany z ministerstwa daje nadzieję mieszkańcom gminy Niemce? Przekonamy się niebawem, kiedy nadejdzie termin zapowiadanej licytacji.

Artur Toruń

XVIII Sesja Rady Gminy Niemce

Finał sprawy wniosków na przekształcenia działek sprzed kilkunastu lat

Radni gminy Niemce uczestniczyli w obradach osiemnastej sesji. Co uchwalili?

Hektary pod zabudowę

Mieszkańcy, szczególnie zainteresowani wspomnianym tematem, wiedzą, że w latach 2008-2013 składano wnioski na przekształcenia gruntów na działki budowlane. Złożone wówczas wnioski dotyczyły w sumie 300 hektarów ziemi. Ministerstwo rolnictwa odrzucało możliwość przekształceń na tak dużym obszarze i temat ciągnął się do dziś. Po drodze były sprawy sądowe i liczne uchwały Rady Gminy Niemce. W 2022 roku postanowiono podzielić obszar zgłoszony na przekształcenia na cztery wnioski. Ten formalny zabieg przyniósł częściowy efekt, ponieważ pod koniec 2024 roku udało się uzyskać zgody na przekształcenia dotyczące 102 hektarów. Później do akcji wkroczyło biuro planistyczne, a teraz radni uchwalili ostateczną wersję przekształceń, głosując nad zmianami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (głosowano nad czterema częściami tych zmian). Dzięki uchwale tereny mogą być przeznaczone pod zabudowę jednorodzinną i usługową. Oprócz 102 ha, których przekształcenie wymagało zgody ministra rolnictwa, udało się przeznaczyć 152 ha pod zabudowę zagrodową dla rolników.

Wybory sołeckie

Innym ważnym tematem były wybory sołeckie w Nowym Stawie z 28 stycznia 2023, kiedy to jednej z kandydatek, która przegrała wybory na sołtysa, uniemożliwiono start w wyborach do rady sołeckiej. Nieprawidłowość potwierdziły Wojewódzki Sąd Administracyjny i Naczelny Sąd Administracyjny. Sprawą zajęła się Komisja Rewizyjna Rady Gminy Niemce, która rekomendowała unieważnienie całych wyborów w Nowym Stawie. Na takie rozwiązanie większość radnych nie chciała się zgodzić, dlatego ten punkt ostatecznie upadł, a sprawa wróciła do Komisji Rewizyjnej. Argumentem za takim rozwiązaniem było to, że sąd nie podważył procedury i wyniku wyboru sołtysa, tylko wybory do rady sołeckiej.

Artur Toruń

Wojtek i Kacper Kusykowie znowu z medalami

Bracia wystąpili na trzydniowych Mistrzostwach Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu w Będzinie.

Wojtek i Kacper Kusykowie to uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Trenują brazylijskie Jiu Jitsu. Reprezentują klub Copacabana Lublin. Zdobywają wiele medali w tej dyscyplinie.



Wojciech obronił tytuł Mistrza Polski

Złoto i brąz dla braci

Do kolekcji trofeów dołączyli teraz kolejne. - Kacper i Wojciech Kusyk wystartowali na największych trzydniowych Mistrzostwach Polski w Brazylijskim Jiu-jitsu w Będzinie. Wojciech obronił tytuł Mistrza Polski i wrócił do domu ze złotym medalem. Starszy brat Kacper zdobył brązowy medal - informuje mama chłopców, Katarzyna Kusyk.

Marcin Kusyk

Nowe boisko, plac zabaw i ścieżka edukacyjna. Kamionka z dużym dofinansowaniem

W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie burmistrz Kamionki podpisał umowę na dofinansowanie dużego projektu, który ma odmienić okolice rzeki Parysówki w Kamionce.

Gmina otrzyma 1 735 213,60 zł z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, w ramach działania dotyczącego ochrony dziedzictwa naturalnego i rozwoju turystyki.

Projekt „Budowa ścieżki edukacyjnej i zagospodarowanie części doliny rzeki Parysówki wraz z infrastrukturą towarzyszącą" jest już trzecim etapem kompleksowych działań poprawiających wygląd i funkcjonalność przestrzeni publicznej w tym rejonie.

Najważniejsza część nowego przedsięwzięcia obejmuje szereg zmian w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki.

Na terenie obecnego asfaltowego boiska powstanie m.in.: nowe boisko wielofunkcyjne, plac zabaw, oświetlona ścieżka edukacyjna, oświetlenie ulicy Nadrzecznej, strefa workout, nowe elementy małej architektury. Wcześniej zostanie też usunięta kolizja z napowietrzną linią energetyczną, która utrudnia zagospodarowanie terenu.

Jak informuje gmina, trwa już postępowanie przetargowe, które wyłoni wykonawcę prac budowlanych.

To nie jedyne środki, które trafią do Kamionki. Gmina zdobyła także: 3,8 mln zł na kapitalny remont starej plebanii oraz prawie 2 mln zł z programu „Turystyczne Lubelskie" na kolejny projekt związany z rozwojem atrakcji w regionie.

red.

Nauczą kobiety samoobrony. Warsztaty „Bezpieczna Kobieta" w gminie Jeziorzany

Zwiększenie bezpieczeństwa kobiet, poprawa kondycji fizycznej oraz psychicznej, a także nabycie umiejętności radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia – to cele warsztatów, które we wtorek ruszają w bibliotece w Jeziorzanach.

Warsztaty „Bezpieczna Kobieta" poprowadzą funkcjonariusze policji, straży pożarnej i instruktorzy sportów walki. Projekt realizują Komisariat Policji w Kocku, Komenda Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie, Gmina Jeziorzany i Gminna Biblioteka Publiczna w Jeziorzanach przy wsparciu partnerów społecznych i medialnych.

Czego nauczą na warsztatach

Uczestniczki wezmą udział w cyklu pięciu spotkań, podczas których zdobędą praktyczne umiejętności z zakresu: Samoobrony, Udzielania pierwszej pomocy i obsługi defibrylatora AED, Reagowania w sytuacjach stresowych i zagrożenia życia, Bezpieczeństwa osobistego w codziennych sytuacjach.

Kiedy pierwsze spotkanie?

Spotkanie to doskonała okazja, by zdobyć wiedzę i umiejętności, które mogą pomóc w trudnych sytuacjach. Udział w warsztatach jest bezpłatny, a liczba miejsc ograniczona – informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Nowa kostka, odwodnienie i pobocza na wyremontowanej ulicy w Kamionce

W Kamionce zakończyła się przebudowa ulicy Wesołej.

Droga o długości 215 metrów została całkowicie odnowiona, a prace objęły przygotowanie dokumentacji projektowej, ułożenie nowej nawierzchni z kostki betonowej o szerokości 4,5 metra oraz wykonanie krawężników i chłonnych poboczy.

Przebudowano również zjazdy do posesji, wykonano odwodnienie jezdni, a kolidujące elementy infrastruktury zostały odpowiednio zabezpieczone lub rozebrane.

W ramach inwestycji przeprowadzono też prace związane z zielenią, w tym wycinkę niektórych drzew i krzewów.

Całość zadania została sfinansowana z Programu Inwestycji Strategicznych, edycji szóstej.

red.

LUB

eprasa.pl c4f7d67aed

Wielkie otwarcie nowej inwestycji sportowej

Ekipa WK przyjedzie do Łęcznej na otwarcie profesjonalnej siłowni plenerowej

W piątek, 21 listopada za Orlikiem przy Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej odbędzie się uroczyste otwarcie nowoczesnej siłowni zewnętrznej z regulowanym obciążeniem. W wydarzeniu weźmie udział EKIPA WK – Owca, Robur i Ponczek, twórcy jednego z ciekawszych kanałów sportowych w Polsce.



W piątek obiekt ma być gotowy

Łęczna szykuje się na wyjątkowe wydarzenie sportowe. W piątek, 21 listopada oficjalnie otwarta zostanie nowa, profesjonalna siłownia plenerowa z systemem regulowanego obciążenia, ulokowana za Orlikiem przy Szkole Podstawowej nr 4. Obiekt uzupełnia tyrolka oraz nowoczesny plac zabaw typu „tor przeszkód", tworząc jedną z najciekawszych przestrzeni rekreacyjnych w regionie. To inwestycja, o której wielokrotnie wspominał w mediach społecznościowych burmistrz Leszek Włodarski, podkreślając jej innowacyjność i znaczenie dla mieszkańców.

Nowa siłownia pozwala na wykonywanie pełnowartościowych ćwiczeń siłowych z obciążeniem od 2,5 do nawet 220 kg, co do tej pory było możliwe wyłącznie w profesjonalnych klubach fitness. Wbudowane kody QR uruchamiają wirtualnego trenera, który prowadzi użytkownika krok po kroku przez poprawną technikę treningu. To rozwiązanie skierowane do wszystkich – od początkujących po zaawansowanych sportowców, seniorów, młodzież oraz osoby w trakcie rehabilitacji.

Uroczystość otwarcia uświetni obecność EKIPY WK – Owcą, Roburem i Ponczkiem. To twórcy największego w Polsce kanału sportowego w internecie, odpowiedzialni za projekt DZIK GYM, czyli sieć darmowych profesjonalnych siłowni plenerowych w kraju. EKIPA WK od lat promuje zdrowy styl życia i popularyzuje trening siłowy w każdej grupie wiekowej. W Łęcznej spędzą czas z uczestnikami, poprowadzą zawody i będą dostępni do wspólnych zdjęć oraz rozmów.

Program wydarzenia – piątek 21 listopada

Otwarcie rozpocznie się o godz. 13, kiedy burmistrz Łęcznej wraz z przedstawicielami EKIPY WK oficjalnie uruchomi siłownię. O 13.30 wystartują pierwsze zawody w wyciskaniu na klatkę piersiową z nagrodami pieniężnymi dla najsilniejszych uczestników. Zmagania zaplanowano do około 15, po czym wydarzenie przejdzie w lżejszą formę transmisji na żywo i rekreacji z widzami, prowadzonej przez influencera Michała „Zetoro" Koziara, znanego z aktywności w mediach społecznościowych.

Około 15.30 transmisja zostanie zakończona, a EKIPA WK spędzi czas z uczestnikami już poza kamerami – będzie okazja porozmawiać, zrobić zdjęcia z twórcami i wspólnie obejrzeć nową przestrzeń sportową.

Wydarzenie ma podkreślić, że siłownia jest dostępna dla wszystkich mieszkańców całodobowo i bezpłatnie, bez podziału na wiek, umiejętności czy zasobność portfela.

- Inwestycja powstała z myślą o tym, by zapewnić mieszkańcom Łęcznej dostęp do profesjonalnego treningu na świeżym powietrzu. To odpowiedź na rosnące w Polsce zainteresowanie sportem – mówi Leszek Włodarski Burmistrz Łęcznej. - Dane pokazują, że trening siłowy znajduje się w czołówce najpopularniejszych aktywności, a jednocześnie miliony osób nie mają w swoim otoczeniu odpowiedniej infrastruktury. Łęczna właśnie dołącza do grona miast, które to zmieniają.

Nowy obiekt może stać się jednym z najpopularniejszych miejsc spotkań, treningów i rodzinnego spędzania czasu w mieście.

Grzegorz Kuczyński

Inwestycje z Budżetu Obywatelskiego

Odnowiona górka saneczkowa na Samsonowicza czeka na zimę



Górka saneczkowa na osiedlu Samsonowicza

Górka saneczkowa na osiedlu Samsonowicza przeszła pełną modernizację. Jest szersza, jaśniejsza i bezpieczniejsza, a dzięki nowym zabezpieczeniom i oświetleniu będzie mogła służyć dzieciom i rodzinom przez wiele sezonów.

Na osiedlu Samsonowicza zakończono modernizację dobrze znanej mieszkańcom górki saneczkowej. To miejsce, które od lat stanowi zimową atrakcję dla najmłodszych, teraz zyskało nowy wygląd, lepszą funkcjonalność i pełne zabezpieczenia. Przebudowa rozpoczęła się po zwycięstwie projektu zgłoszonego do Budżetu Obywatelskiego 2023. W pierwszym etapie usunięto stare, betonowe elementy dawnego placu zabaw i całkowicie wyprofilowano skarpę. Dzięki temu stok stał się równy i bezpieczny, co od razu zwróciło uwagę mieszkańców.

W kolejnym roku górkę znacząco poszerzono, aby mogło z niej korzystać jednocześnie więcej użytkowników, a dodatkowe oświetlenie pozwoliło na zabawę również po zmroku. To szczególnie ważne zimą, kiedy dni są krótkie, a dzieci często wracają ze szkoły już po zachodzie słońca. W ostatnich tygodniach pojawił się także kluczowy element – nowe zabezpieczenia w postaci gumowych opon, które wyznaczają bezpieczny tor jazdy. Górkę podzielono na część zjazdową oraz wydzieloną strefę do wchodzenia, dodatkowo odgrodzoną barierkami.

Górka została nie tylko zmodernizowana i dobrze wkomponowana w otoczenie. Do tego szeroka przestrzeń wokół pozwala na swobodne dojście, a ukształtowanie terenu sprzyja bezpiecznemu korzystaniu ze stoku. Całość prezentuje się nowocześnie i estetycznie – znacznie lepiej niż przed remontem.

Przy pierwszych opadach śniegu, górka stanie się naturalnym centrum zimowej rekreacji na osiedlu Samsonowicza. Z jej infrastruktury skorzystają zarówno dzieci, jak i rodzice, którzy pamiętają jeszcze dawny, mniej bezpieczny układ tego terenu.

Grzegorz Kuczyński

Gospodarka i energetyka

Bogdanka na Szczycie Gospodarczym: „Oczekujemy równych zasad gry"

Sławomir Krenczyk, zastępca prezesa zarządu ds. rozwoju LW Bogdanka, wziął udział w panelu „Rozwój, Inwestycje, Innowacje" podczas XI Ogólnopolskiego Szczytu Gospodarczego w Warszawie. W swoim wystąpieniu podkreślał potrzebę stabilnych regulacji i równego traktowania wszystkich uczestników rynku.

W Warszawie odbył się XI Ogólnopolski Szczyt Gospodarczy - jedno z ważniejszych wydarzeń gospodarczych w kraju, podczas którego dyskutowano o przyszłości polskiej energetyki, inwestycjach oraz innowacjach. W gronie panelistów znalazł się Sławomir Krenczyk, zastępca prezesa zarządu ds. rozwoju Lubelskiego Węgla Bogdanka S.A.

Reprezentując jedną z najważniejszych spółek sektora wydobywczego w Polsce, Krenczyk zwrócił uwagę na trudne warunki rynkowe, w których działa lubelska kopalnia. W swoim wystąpieniu podkreślił, że Bogdanka nie oczekuje uprzywilejowania ani dodatkowych dopłat, lecz równego traktowania w konfrontacji z innymi podmiotami - zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi. Zaznaczył, że Bogdanka ma obecnie najniższe koszty wydobycia w kraju i dysponuje zapleczem technologicznym pozwalającym na konkurencję w oparciu o uczciwe zasady rynkowe.

Krenczyk przedstawił również główne kierunki rozwoju przedsiębiorstwa, zapisane w strategii spółki. Priorytetem Bogdanki jest stabilność regulacyjna, umożliwiająca długofalowe planowanie inwestycji i modernizacji infrastruktury. Jak podkreślił, przewidywalność otoczenia prawnego ma kluczowe znaczenie nie tylko dla samej spółki, ale również dla bezpieczeństwa tysięcy miejsc pracy oraz możliwości dalszego wspierania lokalnych społeczności.

Bogdanka, jako jeden z największych pracodawców w regionie, od lat angażuje się w rozwój Lubelszczyzny - zarówno poprzez podatki i inwestycje, jak i działania społeczne, edukacyjne oraz sportowe. W trakcie szczytu spółka ponownie zadeklarowała, że chce inwestować w przyszłość: w rozwój zakładu, w stabilność regionu i w ludzi, którzy są fundamentem jej funkcjonowania.

Grzegorz Kuczyński

LUB

Nocny ogień w tartaku - duża akcja ratownicza w Kobyłkach



Fot.OSP Dratów

W poniedziałek, 10 listopada o godzinie 20.53 dyżurny odebrał zgłoszenie o pożarze tartaku w miejscowości Kobyłki.
Na miejsce zadysponowano następujące służby: dwa zastępy z JRG PSP Łęczna, jednostki OSP KSRG Ludwin, OSP Rogóźno, OSP Kaniwola, oraz patrol policji z KPP Łęczna.
Strażacy przystąpili do działań gaśniczych w zakładzie drzewnym, gdzie ogień objął tartak.
Ryzyko akcji było duże. Wokół centrum ognia tartaku znajdowało się dużo desek i drewna.

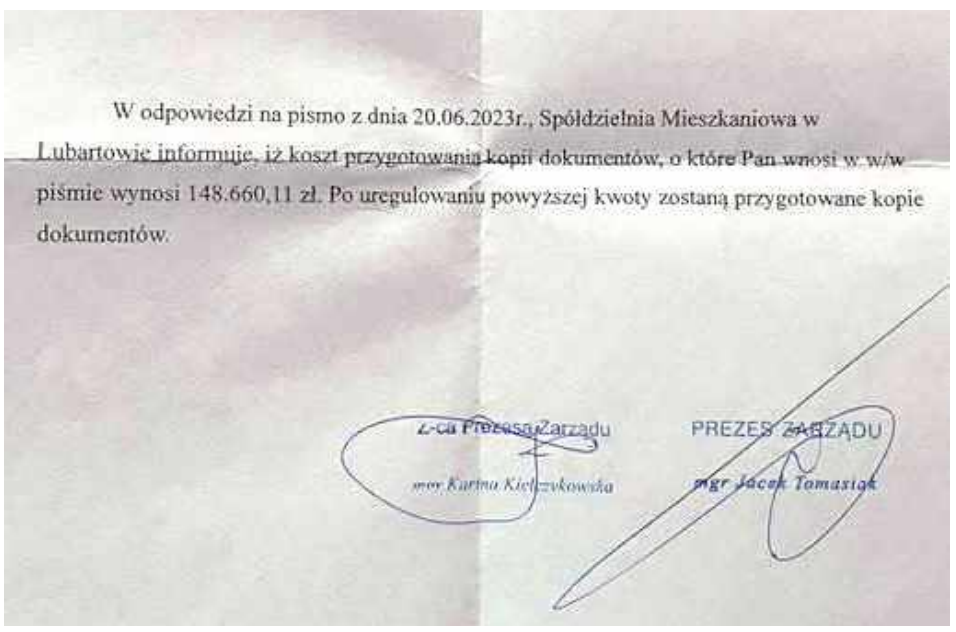
eprasa.pl c4f7d67aed

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie zażądała 148 tys. zł za kopie dokumentów dla mieszkańca. Skąd ta kwota?

148 660,11 zł - to kwota, którą miałby zapłacić mieszkaniec, składający wniosek o udostępnienie mu kopii dokumentów Spółdzielni Mieszkaniowej.

Pismo od SM w odpowiedzi dla mieszkańca opublikował Artur Kuśmierzak w grupie na facebooku Przejrzystość i Uczciwość - Spółdzielnia Lubartów.

- Każdy z nas ma PRAWO zobaczyć protokoły Rady Nadzorczej, umowy spółdzielni, koszty, inwestycje i decyzje finansowe. To nie jest żadna łaska - to obowiązek spółdzielni zapisany w ustawie. A jeśli ktoś próbuje robić z tego „tajemnicę za 148 tysięcy złotych", to znaczy, że ktoś bardzo nie chce, żebyśmy wiedzieli, co tam jest - napisał w poście w grupie.


W odpowiedzi na pismo z dnia 20.06.2023r., Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie informuje, iż koszt przygotowania kopii dokumentów, o które Pan wnosi w w/w piśmie wynosi 148.660,11 zł. Po uregulowaniu powyższej kwoty zostaną przygotowane kopie dokumentów.

Z-ca Prezesa Zarządu
mgr Karina Kiełczykowska

PREZES ZARZĄDU
mgr Jacek Tomasiak

Pismo od SM, w którym żąda 148 tys. zł za udostępnienie kopii dokumentów

Jak przyznaje w rozmowie ze Wspólnotą, nie zna objętości dokumentów, których domagał się od spółdzielni mieszkaniec.

Jacek Tomasiak, prezes SM pamięta tę sytuację.

- To jest pismo sprzed dwóch lat. Mieszkaniec zażądał wszystkich umów zawartych przez Spółdzielnię Mieszkaniową. To kilka tysięcy dokumentów. Byliśmy przez to zawaleni robotą przez dwa tygodnie, Mieszkaniec, żeby je odebrać, musiałby przyjechać ciężarówką. Kwota wyszła z kalkulacji ówczesnych stawek za kopie dokumentu, to nie była złośliwość - tłumaczy.

Marcin Kusyk

Powiat lubartowski: Dostała paczkę, której nie zamawiała

Mąż jednej z mieszkanek powiatu lubartowskiego zgłosił w KPP w Lubartowie, że jego żona otrzymała za pobraniem paczkę, której nie zamawiała. Kobieta zapłaciła 199 zł.

- Jak się później okazało - nikt z rodziny takiego zamówienia nie składał. W paczce znajdowała się jedynie koszulka bardzo słabej jakości. Na szczęście środki udało się zablokować w firmie kurierskiej - relacjonuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Apel Pamięci w Lubartowie. Wspomnieli odległe bitwy, walki pod Lubartowem znowu pominięte


Poczty sztandarowe przed klasztorem oo. Kapucynów


Władza świecka i duchowna podczas uroczystości 11 listopada

Apel Pamięci w dniu Święta Niepodległości odczytano w Lubartowie dokładnie w tym miejscu, w którym polscy żołnierze toczyli walkę z Rosjanami. W treści apelu została pominięta, przypomniano za to pola bitew daleko od Lubartowa, w tym jedno aż na Litwie.

Od kilku lat w dniu Święta Niepodległości odczytywana jest ta sama treść Apelu Pamięci. Przywoływane są w nim pola bitew z okresu walk Polaków o odzyskanie niepodległości. Wśród nich – miejsca walk w powstaniu listopadowym.

Apel w miejscu przemilczanej bitwy

- Wzywam żołnierzy powstania listopadowego. Bohaterów spod Stoczka, Grochowa i Ostrołęki – brzmi treść apelu.

Apel odbywa się co roku na terenie klasztoru oo. Kapucynów w Lubartowie. A to przecież miejsce walki polskich żołnierzy z rosyjskim zaborcą. 10 maja 1831 r. została stoczona bitwa pod Lubartowem. W końcowej fazie bitwy około osiemdziesięciu polskich żołnierzy pod dowództwem kpt. Jaksy Leśniowskiego broniło się za murami klasztoru, ulegli dopiero wtedy, gdy rosyjska artyleria wybiła klasztorną bramę. O bitwie pod Lubartowem i obronie klasztoru w apelu nie wspomniano.

Pamiętamy o bitwie na Litwie - a pod Lubartowem?

- Do was wołam, nieugięci powstańcy styczniowi. Waszej krwi przelanej pod Małogoszczą (poprawna forma to „pod Małogoszczem" - przyp. red), Ginietynami (miejscowość należąca dzisiaj do Republiki Litewskiej - przyp. red.) i Iłżą nie zapomnimy - brzmi treść apelu. Zapomniano chyba za to o krwi powstańców styczniowych przelanej w ataku na Lubartów w nocy 22/23 stycznia 1863 r. pod Sobolewem 24 maja 1863 r. i pod Kockiem 25 grudnia 1863 r., pod Uścimowem 6 stycznia 1864 r.

Cisza o legionistach spod Samoklęsk i Kamionki

W apelu są wspomniani żołnierze polscy walczący na polach bitew I wojny światowej.

- Wzywam żołnierzy Legionów Polskich, Legionu Puławskiego, I Korpusu na Białorusi i II Korpusu na Ukrainie - brzmi treść apelu.

Legiony Polskie (I Brygada i czasowo przydzielony do niej 4 pułk piechoty Legionów Polskich) walczyły na ziemi lubartowskiej w sierpniu 1915 r., pod Samoklęskami i Kamionką. Żołnierze polegli w tych walkach są pochowani na cmentarzu w Lubartowie, to im poświęcony jest okazały pomnik. O walkach legionistów i o pobycie komendanta Piłsudskiego w okolicach Lubartowa w apelu nie wspomniano. Oprócz wymienionych w apelu dwóch polskich korpusów działających w Rosji (I Korpus na Białorusi i II Korpus na Ukrainie) istniał też III Korpus Polski na Ukrainie, też został pominięty.

Jedyne odniesienie do walk toczonych na terenie powiatu lubartowskiego pojawiło się w wystąpieniu wójta Jarosława Budki.

- Pamiętajmy, że także ziemia lubartowska miała swój udział w tej historii. To stąd, znad Wieprza, wyruszali żołnierze do Bitwy Warszawskiej - tej, którą historia nazwała „Cudem nad Wisłą" powiedział, odnosząc się do wojny z bolszewikami.

Marcin Kusyk


Wieniec od trzech samorządów. Od lewej starosta Jan Sławecki, burmistrz Krzysztof Paśnik, wójt Jarosław Budka


Wystąpienie wójta Jarosława Budki

LUB

eprasa.pl c4f7d67aed

To już oficjalna decyzja. Renata Wawruch-Jakimiuk nową dyrektor PMDK w Lubartowie

Choć konkurs rozstrzygnięto jeszcze w sierpniu, ostateczna decyzja zapadła dopiero w połowie listopada.



Początkowo władze powiatu unieważniły wyniki konkursu na dyrektora PMDK-u. W końcu jednak stanowisko powierzono Renacie Wawruch-Jakimiuk (na zdj. w środku)

Fot. Starostwo Powiatowe w Lubartowie

Zarząd Powiatu Lubartowskiego podjął uchwałę w sprawie powierzenia stanowiska dyrektor PMDK -u Renacie Wawruch-Jakimiuk.

Decyzja zapadła w piątek, 14 listopada. Zarząd Powiatu Lubartowskiego podjął uchwałę w sprawie powierzenia Renacie Wawruch-Jakimiuk stanowiska dyrektor Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie od 1 grudnia 2025 roku.

Konkurs w tej sprawie rozstrzygano w sierpniu br. 15-osobowa komisja konkursowa wskazała wówczas Renatę Wawruch-Jakimiuk do zajęcia stanowiska dyrektor PMDK-u, ale Zarząd Powiatu, któremu ta jednostka podlega, konkurs unieważnił. Stwierdzono bowiem, że kandydatka nie udowodniła w sposób wystarczający, że posiadania odpowiednie przygotowanie pedagogiczne do tej pracy.

Sama zainteresowana taką decyzję władz powiatu zaskarżyła do wojewody, a ten przyznał jej rację. Krzysztof Komorski unieważnił uchwałę Zarządu Powiatu. Wobec takiego rozstrzygnięcia, władze powiatu postanowiły uznać wynik konkursu.

Decyzję tę podjęto w ubiegłym tygodniu, 14 listopada natomiast Zarząd Powiatu oficjalnie już powierzył Renacie Wawruch-Jakimiuk kierowanie PMDK-iem. Z przyczyn formalnych nowa dyrektor obejmie stanowisko od początku następnego miesiąca.

W piątek przyjęta została również uchwała w sprawie przyjęcia rezygnacji (z końcem listopada) i odwołania Katarzyny Grabowskiej-Pytki ze stanowiska pełniącej obowiązki dyrektora.

Dominik Smagała

Wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych w Lubartowie

Wspólne patriotyczne śpiewanie to już lubartowska tradycja. Lubartowianie spotkali się już czternasty raz, że razem pośpiewać pieśni z czasów walk o niepodległość.



Jak zwykle podczas wspólnego patriotycznego śpiewania kino Lewart było wypełnione publicznością, nie dla wszystkich starczyło miejsc

Pomysł Andrzeja Zielińskiego jest od kilkunastu lat kontynuowany, wpisuje się w program oficjalnych miejskich obchodów Święta Niepodległości. Na tegoroczne śpiewanie przyszedł burmistrz Krzysztof Paśnik z zastępcą Radosławem Szumcem i sekretarz miasta Dorotą Golak, przyszli radni miejscy. Przybył też poseł Michał Krawczyk.

Filmy o walce o niepodległość

Każde wspólne śpiewanie ma swój temat przewodni. W tym roku była to walka o niepodległość w polskim filmie. Zaprezentowane zostały fragmenty filmów o tematyce patriotycznej. Ciekawostką były fragmenty filmu „Pruska kultura" o strajku szkolnym we Wrześni. Niemy film powstał w 1907 r., został odnaleziony po przeszło stu latach w archiwum filmowym we Francji.Również niemy jest film „Rok 1863" na motywach powieści Stefana Żeromskiego „Wierna rzeka". Dodatkową wartością jest jego ostatnia scena, w której pokazano mszę świętą już w Polsce niepodległej. W nabożeństwie z okazji rocznicy wybuchu powstania styczniowego można zobaczyć prawdziwych weteranów powstania.

Pokazane zostały fragmenty filmów o walkach Polaków o niepodległość w czasie I wojny światowej - „Legiony", wojny z bolszewikami – niemy „Cud nad Wisłą".

Najwięcej fragmentów filmów dotyczyło II wojny światowej - „Zakazane piosenki", „Kanał". „Orzeł", „Westerplatte" i inne. Nie zabrakło „Człowieka z żelaza" Andrzeja Wajdy.



Na wspólne śpiewanie przyjechał poseł Michał Krawczyk

Śpiewali razem

Po każdym fragmencie uczestnicy imprezy śpiewali wspólnie piosenkę z epoki, której film dotyczył (niekoniecznie w nim wykorzystanej). Śpiewane były m.in. „Rota", „Pierwsza brygada", „Piechota", „Pałacyk Michla" z powstania warszawskiego, „Czerwone maki na Monte Cassino", „Mury" Jacka Kaczmarskiego i inne patriotyczne utwory. Pojawiły się też dwie piosenki wygenerowane przez sztuczną inteligencję, w tym jedna o Lubartowie.

We wspólnym śpiewaniu wzięły udział Grupa Chórtownia i Chór Ziemi Lubartowskiej.

Marcin Kusyk

LUB

Szukamy współpracownika/dziennikarza do naszego tygodnika i portalu!

WYDAWNICTWO wspólnota

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje osoby, która dołączy do naszego zespołu w roli współpracownika/dziennikarza i pomoże nam w relacjonowaniu wydarzeń z regionu. Jeśli masz lekkie pióro, interesujesz się lokalnymi sprawami i potrafisz uchwycić istotę wydarzeń, to czekamy na Twoje zgłoszenie!

Twoje zadania:

- Przygotowywanie i dostarczanie do redakcji relacji z lokalnych wydarzeń społecznych, kulturalnych, sportowych i samorządowych w regionie.
- Zbieranie informacji i tworzenie krótkich artykułów oraz notatek prasowych.
- Współpraca z mieszkańcami i lokalnymi instytucjami w celu pozyskiwania ciekawych tematów.
- Dokumentowanie wydarzeń za pomocą zdjęć lub krótkich materiałów wideo (mile widziane).

Kontakt biuro@24wspolnota.pl

Gmina Ostrów Lubelski: Strażacy na ratunek łosiowi



Fot. OSP Ostrów Lubelski

Strażacy ratowali łosia z wody

4 listopada kilkanaście minut po godzinie 11 w Bójkach w gminie Ostrów Lubelski łoś utknął w oczku wodnym. . Na pomoc uwięzionemu łosiowi ruszyli strażacy. Zwierzę ratowały zastępy OSP w Ostrowie Lubelskim z samochodem Mercedes, OSP Jamy i JRG Lubartów. O akcji poinformowała OSP Ostrów Lubelski na facebooku.

- Łoś nie mógł się wydostać z oczka wodnego. Poruszał się w tym zbiorniku, ale nie mógł się wydostać, bo brzegi były zbyt strome. Strażacy zniwelowali brzegi, dzięki czemu zwierzę mogło się wydostać - informuje st. kpt. Sławomir Listosz z KP PSP Lubartów.

Marcin Kusyk

WYNAJMĘ

lokal usługowy o powierzchni użytkowej 41,67 m² (dwa pomieszczenia plus łazienka) w Ostrówku-Kolonii 36, z przeznaczeniem na usługi związane z ochroną zdrowia.

Czynsz 380 zł netto/miesiąc, plus opłaty. Tel. (81) 856 27 33.

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w dzierżawę – dot. nieruchomości gruntowej, niezabudowanej oznaczonej numerem 487 obręb Wola Sernicka-Kolonia.
Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, Biuletynie Informacji Publicznej, stronie https://serniki.eurzad.eu.

eprasa.pl c4f7d67aed

Święto Niepodległości w Lubartowie. Husarze na czele pochodu



Husarze w Lubartowie



Burmistrz Krzysztof Paśnik, starosta Jan Sławecki i wójt Jarosław Budka złożyli kwiaty pod tablicą ufundowaną z okazji stulecia odzyskania niepodległości w 2018 r.



Poczet sztandarowy Miasta Lubartów



Przy tablicy upamiętniającej Józefa Piłsudskiego na warcie honorowej stanęli żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej



Część artystyczna w wykonaniu młodzieży z II LO

Akademia i msza święta

Obchody rozpoczęły się tradycyjnie od części artystycznej w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy w wykonaniu uczniów II LO. Wykonali utwory zarówno związane z okresem walk o niepodległość (np. „Pierwsza Brygada"), jak i współczesne (np. „Arahja").

W czasie mszy świętej kazanie wygłosił ks. prof. Marian Zając.

Po mszy pochód poprzedzany przez dwóch husarzy na koniach przeszedł pod klasztor oo. Kapucynów.

Trzy samorządy współpracują z husarią

Husaria w Lubartowie to pomysł radnego Krzysztofa Sroki. Nawiązał kontakt z posłem Markiem Jakubiakiem (kandydatem na prezydenta RP w ostatnich wyborach), który jest miłośnikiem polskiej husarii. Poprzez kancelarię Sejmu poseł pokierował radnego do Lubelskiej Chorągwi Husarskiej. W jej siedzibie radny miejski Krzysztof Sroka i radny gminny Łukasz Żmuda ustalili szczegóły wizyty husarzy w Lubartowie.

Udział husarii w lubartowskich obchodach Święta Niepodległości to efekt współpracy trzech samorządów, miejskiego, gminnego i powiatowego. Jak mówi radny Sroka, w zorganizowaniu pobytu husarzy w Lubartowie pomogli też mieszkańcy.

Husarze na czele

Husarze przybyli do kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy jeszcze przed rozpoczęciem mszy świętej. Stali blisko ołtarza. Po mszy stanęli na czele pochodu. Pieszy koniuszy poprzedzał dwóch husarzy konnych, którzy jechali w pełnych zbrojach. Jeden z husarzy miał kopię i skrzydła na plecach. Drugi trzymał chorągiew z Orłem Białym z czasów Jana III Sobieskiego. Orzeł ma na piersi herb Janina - to rodowy herb Sobieskich. Husarze towarzyszyli pochodowi na całej trasie, od kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy do klasztoru oo. Kapucynów, gdzie odbywały się uroczystości, a potem na plac przed ratuszem, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Tam zostały złożone wieńce pod tablicą upamiętniającą marszałka Józefa Piłsudskiego. Odczytany został apel pamięci. Przy tablicy na warcie honorowej stanęli żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej - we wcześniejszych latach stawali tu harcerze.

Przemówienie i kwiaty

W imieniu trzech samorządów – miejskiego, powiatowego i gminnego – przemówił wójt gminy Lubartów Jarosław Budka.

- Budujmy razem silną Polskę. Tu, w powiecie lubartowskim, w miastach, w gminach, w rodzinach. Rozmawiajmy ze sobą, spierajmy się, szanujmy różnice, ale niech w tym wszystkim Polska będzie zawsze najważniejsza. Niech 11 listopada będzie nie tylko dniem świętowania, ale także refleksji. Niedawno odwiedzaliśmy groby bliskich zmarłych. Dziś pochylmy głowy także nad mogiłami tych, którzy oddali życie za wolność – powiedział wójt w przemówieniu.

Uroczystości zakończono pod Lubartowskim Ośrodkiem Kultury, gdzie burmistrz Krzysztof Paśnik, starosta Jan Sławecki i wójt Jarosław Budka złożyli kwiaty pod tablicą ufundowaną z okazji stulecia odzyskania niepodległości w 2018 r.

Marcin Kusyk



Przemarsz przez ulice Lubartowa



Delegacje z wieńcami pod klasztorem oo. Kapucynów

LUB

eprasa.pl c4f7d67aed